Nr 69. Kraków, 25 Marca — Piątek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 24 marca.

Przegląd Polityczny.

Dyskusya w Izbie deputowanych Rady państwa nad ustawą normującą ogólną sumę podatku gruntowego, nader wielkie przybrała rozmiary. Około 50 mowców zapisało się do głosu; a jeżeli każdy tak długo mówić będzie, jak kilku pierwszych, to Rada państwa nie skończy swych posiedzeń przed Zielonemi świętami. Zdaje się tedy, że trzeba będzie znaleść punkt wyjścia. Co do losu tej ustawy, jest prawie rzeczą pewną, że większość za nią się oświadczy; bo chociaż dzienniki centralistyczne donoszą o rozdwojeniu i niezgodzie prawicy ze względu na tę sprawę, wszelako zaprzecza temu *Tribüne* która także wie, co Koło polskie postanowiło. Otóż według tego źródła zajmowało się ono onegdaj wnioskami deputowanych z krajów alpejskich, żądających, aby o 5% zmniejszyć tym krajom podatek gruntowy uchwalony przez komisyę centralną i postanowiło jednogłośnie nie przychylić się do tego żądania. Również co do wniosku Doblhamera, domagającego się redukcyi ogólnej sumy podatku gruntowego z 37 ½ na 36 milionów uchwaliło Koło polskie odrzucić takowy i według poprzednio powziętej uchwały głosować za niezmienioną osnową przedłożenia rządowego z opuszczeniem jedynie ustępu drugiego art. 5. Klub czeski także odrzucił wnioski Tyrolczyków i Doblhamera. Z tego wnosić można, iż komisya parlamentarna prawicy postanowi głosować za ustawą. W każdym razie zostawiamy *Tribüne* odpowiedzialność za wiadomości z Koła polskiego.

We wtorek przypadały urodziny cesarza Wilhelma. Rocznica ta posłużyła do nowej manifestacyi przyjaźni dworów niemieckiego i rosyjskiego. Z jednej strony przez wzgląd na żałobę dworską po cesarzu Aleksandrze, dwór cesarski w Berlinie obchodził w cichości dzień urodzin cesarskich i odwołane były wszelkie dawniej już przygotowane zabawy i widowiska; nawzajem zaś w Petersburgu pułki imienia cesarza Wilhelma zdjęły tego dnia żałobę za Cara, a zamiast jak zwykle bywało, że tylko minister spraw zagranicznych i członkowie ciała dyplomatycznego składali posłowi niemieckiemu życzenia, przybył na poselstwo rosyjskie w. ks. Włodzimirz z powinszowaniem w imieniu cesarza Aleksandra, który nadto osobno wysłał już do cesarza Wilhelma telegram z życzeniami, następnie zaś wszyscy książęta rosyjscy składali w poselstwie powinszowania, a ci z nich, którzy są właścicielami pułków pruskich, przybyli w mundurach pruskich; niemniej złożyli powinszowania najwyżsi urzędnicy państwa i dworu. Te wzajemne względy i oznaki przyjacielskie między obu dworami są jawnym symptomatem obustronnych związków przyjacielskich a nabierają tem większego znaczenia, że prasa francuska wszelkiej barwy, począwszy od legitymistowskiej a skończywszy na republikańskiej, z wyłączeniem chyba najskrajniejszej prasy socyalistycznej, sypie kadzidła Rosyi, zarówno nowemu Carowi, jak narodowi rosyjskiemu z przymieszką niechęci ku Niemcom. *Gaz. de France*, *Le Français* *L'Ordre*, *La France*, *Le XIX Siècle*, *La République française*, nawet *Le Voltaire* wyrażają nadzieję, że Aleksander III zwiąże się z Francyą przeciw Niemcom. Dzienniki te są pełne pochlebstw dla nowego Cara i z całą naiwnością a bezprzykładną nieznajomością stosunków politycznych i położenia Rosyi, zapowiadają wspólną wyprawę na Niemcy. Nie pojmują one, że właśnie pospieszono się w Berlinie, aby zapobiedz zbliżeniu się Rosyi do Francyi, jak znów postarano się z Petersburga, aby rozwiać wszelkie obawy rządu niemieckiego pod względem utrzymania stosunków przyjacielskich. Urodziny cesarza Wilhelma dały właśnie sposobność do manifestacyi przyjacielskiej między tronami rosyjskim i pruskim.

Rosyjskie organa Katkowa i Aksakowa przemawiają ciągle za przeniesieniem stolicy państwa z Petersburga do Moskwy, i za zamknięciem epoki petersburskiej w historyi rosyjskiej. Zdanie to jednak nie znajduje poparcia w innych dziennikach. Okazuje się, że partya moskiewska traci grunt pod nogami i nie ma już żywotności. Nowy policmajster Baranow wydał rozkaz dzienny do urzędników policyjnych, w którym poleca im nietylko ograniczyć się na spełnianiu obowiązków, ale starać się o pozyskanie powagi w społeczeństwie, a wtedy powodzenie będzie pewnem. Proces naznaczony na d. 30 marca.

Bióro korespondencyjne telegraficzne donosi z Londynu bez przytoczenia źródła, że już nazajutrz po złożeniu hołdu nowemu Carowi ustanowioną została rejencya na przypadek śmierci Aleksandra III podczas małoletności jego syna. Rejencyę tę składać mają Cesarzowa i ww. książęta Włodzimierz i Mikołaj, bracia Cesarza. Zadziwiać musi, że najstarszy brat Cara, w. ks. Konstanty pominięty został. Miano także znaleść testament Aleksandra II. Ten sam telegram zapowiada dymisyę hr. Loris Melikowa i Milutyna. Wiadomem było, że pierwszy podał się zaraz po śmierci Cara do dymisyi lecz car Aleksander III przyjął go łaskawie i polecił mu zatrzymać dalej urząd swój.

Najrozmaitsze obiegają wieści o porozumiewaniach się rządów w celu większej czujności nad spiskowymi anarchistami i nihilistami i względem zrobienia kroków u rządu szwajcarskiego, aby nie dopuszczał odbywania w granicach Szwajcaryi zjazdów tego rodzaju. Taki zjazd dawniej już naznaczony został w Genewie na wrzesień, ale do września jeszcze daleko a organ rządu szwajcarskiego *Bund* mówiąc o prawie przytułku oświadcza, iż rządy kantonalne nie mogą nikomu odmawiać pobytu, ale obowiązane są niedozwalać, aby pobyt cudzoziemców mógł narazić Szwajcaryę na przykrości.

Kryzys gabinetowa we Francyi odroczona, lubo w Paryżu uważają ją za zgasłą. Większość gabinetu oświadczyła się za neutralnem zachowaniem się ministrów w sprawie reformy wyborczej a tylko trzech: Ferry, Barthélemy i Tirard byli przeciwnymi neutralności. Zatem wcześniej czy później ci trzej będą musieli ustąpić z gabinetu. Ferry miał oznajmić w komisyi parlamentarnej, że rząd pragnie zostawić zupełną swobodę Izbie i zdania swego nie objawi.

Jeden z korespondentów londyńskich utrzymuje, że w czasie zawierania umowy między Anglią a Turcyą o Cypr, zawartą została umowa pisemna między Francyą a Anglią, przyznająca pierwszej prawo osiedlenia się w każdej chwili w Tunisie, a zatem przygotowania zaboru tego kraju.

Gubernatorem Paryża po śmierci jenerała Clinchant mianowany został jen. Lecointe.

Montjau, radykalista, interpelował w Izbie rząd o wytaczanie procesu dziennikom z powodu artykułów ich o zamordowaniu Aleksandra III. Obrady nad tą interpelacyą naznaczone są na sobotę.

Gladstone oświadczył wreszcie w Izbie niższej, że Boerowie przyjęli warunki postawione ze strony angielskiej, które są: utrzymanie zwierzchnictwa królowej nad Transvaalem obok zapewnienia Boerom zupełnego samorządu; kontrolę nad sprawami zagranicznemi ma sobie powierzoną ajent angielski w przyszłej stolicy Transvaalu. Ustanowioną jest komisya z ramienia królowej (Robinson, Wood i Villiers) dla ułożenia przepisów o opiece krajowców (pierwotnych mieszkańców) i dla spraw pogranicznych. Komisya ma także naradzić się nad tem, czy i jaka część wschodniego Transvaalu ma być od niego odłączoną. Boerowie opuszczą Laingsnek i wrócą do swojej ziemi. Załogi angielskie pozostaną w Transvaalu aż do zawarcia pokoju. Jenerał Wood obowiązuje się nie posuwać się dalej z wojskiem i nie wysyłać materyału wojennego do Transvaalu.

Belgijska Izba deputowanych wybrała po ustąpieniu jej prezesa Guillery, prezesem swym pierwszego wiceprezesa Deschamps 60 głosami przeciw 33, a wiceprezesami Hardy de Beaulieu i Couvreura.

Włoska Izba deputowanych uchwaliła zapomogę dla miasta Neapolu.

Portugalska Izba wyższa odrzuciła 50 głosami przeciw 49 wniosek nagany dla ministerstwa, ale w liczbie głosujących przeciw naganie były dwa głosy ministrów; właściwie przeto gabinet otrzymał wotum nagany i dla tego donoszą właśnie o ustąpieniu gabinetu. Ministeryum obecne uważane jest za zbyt uległe wpływom Anglii.

Dzisiejsze wiadomości paryskie w sprawie sporu grecko-tureckiego zostają w sprzeczności z wiadomościami pochodzącemi z Londynu. Pierwsze wyrażają zaufanie do pokojowego załatwienia sprawy, dla tego, że delegowani tureccy okazali w oświadczeniach ustnych gotowość do wystarczających koncesyj, drugie kładą główny nacisk na to, że od delegowanych tureckich nie można uzyskać jasnej deklaracyi na piśmie, któraby wszystkie koncesye, na jakie się ustnie zgodzono, objęła i na dołączonej mapie ich granicę zakreśliła. Nim więc Porta skłoni się do tego kroku, mogą zajść wypadki, które usiłowania mocarstw pokrzyżują. Mocarstwa naradzały się nad tem, czyby nie było właściwem, biorąc na uwagę koncesye przez delegowanych tureckich przyrzeczone, wypracować własny projekt zakreślenia nowej granicy, uzyskać na niego przyzwolenie Grecyi a potem podać go Turcyi jako *ultimatum* do przyjęcia.

Polit. Corr. odbiera z Konstantynopola dnia 22 b. m. wiadomość, że ambasadorowie w projekcie od siebie wypracowanym chcą jeszcze do koncesyj tureckich dodać resztę Tesalii aż po Olimp i starać się będą o przyjęcie go przez obie strony.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.*, że zmiana tronu w Rosyi obudziła w Atenach nowe nadzieje, oparte na bliskiem pokrewieństwie królewskiej pary greckiej z tronem cesarsko-rosyjskim; król Grecki jest bowiem rodzonym bratem carowej Maryi Feodorówny (Dagmary), a żona jego stryjeczną siostrą Cara Aleksandra III.

Pamiętne są zabiegi Kupeliana w Stambule, aby rozsadzić unię kościoła armeńskiego w państwie Ottomańskiem. Była chwila, gdy małej garstce tych dyzunitów przyznawano prawo do połowy majątku kościoła armeńskiego. Ale przekonano się, że Kupelian pracował tylko w interesie Rosyi i wypuszczono go z opieki. Patryarcha unicki armeński Hassun, mianowany jest, jak wiadomo, kardynałem i z Rzymu utrzymuje związki z biskupami obrządku armeńskiego. W zeszłym tygodniu dwaj biskupi, którzy jeszcze starali się żywić rozdwojenie, a mianowicie Łukasz Kacandżan, twórca schizmy, poddali się Rzymowi, a kilku księży, którzy chcieli wybrać nowego biskupa schizmatyckiego, nie mogli tego dokonać w skutku sprzeciwienia się Porty. Tak więc schizma w kościele armeńskim skończyła się.

Przedwczoraj zakończone w Radzie państwa rozprawy nad podatkiem od budynków, rozpoczęte zaś wczoraj nad ogólną sumą podatku gruntowego, odsłaniają nader niedobre strony obecnego położenia. Wprawdzie pierwszy uchwalonym został, a druga prawdopodobnie uzyska większość, lecz kosztem niemałych ofiar, a co gorsza, moralnej ujmy dla samej większości. Trzeba mieć odwagę wypowiedzenia prawdy o własnem stronnictwie: jest to męzką zaletą, czasem niemiłą, ale zawsze użyteczną, chyba że bieg spraw i ich dobro nakazują milczenie. W tym wypadku nie zachodzi ta potrzeba, przeciwnie, należy się dotknąć rany.

Powiemy zatem otwarcie, acz z przykrością, że zachowanie się większości w powyższych dwóch kwestyach rzuciło nader niekorzystne światło na nią, na stronnictwo autonomiczne, a zatem na całe obecne położenie. Zarzut nasz obejmiemy dwoma słowami: targ z państwem. Tak jest, w tych dwóch wypadkach część większości, bez której nie byłoby większości, obniżyła finansowe środki państwa na rzecz lokalnych interesów. Jak to już kilkakrotnie powiedzieliśmy i napiętnowali, partykularyzm pokazał rogi całemu państwu, stanął wobec niego kończasto i niestety, zamiast jego rogów, obcięto dochody państwa. Objawiła się tutaj chorobliwa niczem nieusprawiedliwiona dążność, która fatalne na zawsze wycisnąć zdolna piętno na dzisiejszej erze, a zarazem uniemożebnić za niej regularny ruch maszyny rządowej. Faktem jest, że oba powyższe przedłożenia finansowe tylko kosztem ustępstw na niekorzyść skarbu uchwalonemi zostały, a fakt ten ciężyć będzie potępiająco na dzisiejszej większości. Dalej tak dziać się, ani dalej tak iść nie może.

Niech winni uderzą się w piersi i uznają swój błąd, póki jeszcze czas, póki cała odpowiedzialność za zmarnowanie położenia obecnego nie spadnie na nich. Z bardzo przykrem uczuciem przychodzi nam zapisać, że winowajcy znajdują się w szeregach stronnictwa autonomicznego, a zbyt nam nieprzyjemnem, iż musimy ich wyraźnie wskazać i nacechować. Zdaje nam się przecież, że zawinilibyśmy względem wspólnej sprawy, gdybyśmy się przed tym obowiązkiem cofnęli. Tem trudniej przychodzi nam go spełnić, że słuszność nakazuje stwierdzić na wstępie, że delegacya galicyjska nie tylko nie zawiniła w tej mierze, nie tylko miała dotąd w sprawach finansowych przedewszystkiem na względzie państwo i jego potrzeby, ale widocznie świadoma wspólnego celu, niejedną umiała ponieść ofiarę dla niego, dla ustalenia, utrwalenia i uzacnienia obecnej ery autonomicznej oraz podniesienia jej znaczenia. Tego celu nigdy nie spuściła z oka nasza delegacya i nigdy nie rzuciła go na pastwę egoizmowi. Klub czeski popierał ją i popiera zawsze, zwłaszcza w ważnych i stanowczych chwilach z równem jak ona poczuciem obowiązków względem wspólnej sprawy. Sprawiedliwość tę należy mu oddać i czynimy to z serdecznem zadowoleniem. Tem boleśniej przychodzi nam wypowiedzieć, iż w klubie prawa, na czele którego stoi tak znakomity i zacny mąż stanu, wbrew jego woli i wpływowi znajdują się tacy, co istotną a niemałą wyrządzają krzywdę sprawie większości i autonomicznego w Austryi stronnictwa, wprowadzając niebacznie a zbyt często bezwzględnie w życie metodę targu z państwem, oraz zgubną praktykę uszczuplania jego dochodów dla dogodzenia lokalnym i zaściankowym zachciankom.

Wielki czas, aby się opamiętali; wskaże im to niezawodnie ich patryotyzm i ich lojalność, o których nie wątpimy, wskażą potrzeby niezbędne monarchii i to przekonanie że hańbą i sromotą byłoby, gdyby za dzisiejszej ery z większością autonomiczną nie umiano i nie zdołano tym potrzebom zadość uczynić. Co by to była nietylko za klęska, ale wstyd wobec przeciwników politycznych, i zaiste wtedy autonomiści nie śmieliby spojrzeć w oczy wiernokonstytucyjnym. Stronnictwo, któreby nie potrafiło przysporzyć państwu środków dla zadość uczynienia niezbędnym jego potrzebom, któreby je uszczupliło, byłoby w oczach ludności i korony nietylko słusznie odsądzonem od władzy, ale stałoby się istotnie nie godnem

Część literacko-artystyczna.

LISTY z AMERYKI.

I.

(Ciąg dalszy).

Mniej ponętnym, lecz więcej oryginalnym jest ruch miejscowej i napływowej ludności u bram tak zwanego Old Mole i w ulicach miasta. Obok mrowiska majtków z krajów całego świata, zwykle krzykliwych i obdartych, poważne stroje flegmatycznych Anglików, ognistych i różnobarwnych Hiszpanów i Maurów, niechlujnych lecz fantastycznych żydów afrykańskich, układają się jak w kalejdoskopie co chwila odmiennie, tworząc nader zajmującą mozajkę typów i strojów ludzkich.

Te różnokształtne ruchy ciała, różnojęzyczna mowa i różnonarodowe obejście, wobec kościołów katolickich różnych wyznań, bóźnic żydowskich i muzułmańskiego meczetu, sprawiają też pomimowoli wrażenie, że się jest równocześnie w Anglii, w Hiszpanii i w Afryce.

Pomimo tych zadziwiających widoków i gościnnego przyjęcia w domu naszego jeneralnego konsula, który nastręczył nam miłą sposobność poznania wyższych sfer Gibraltaru, pomimo dość udanych przedstawień „Lindy“ i „Rigoletta“ w operze angielskiego teatru, sztywność form towarzyskich, monotonność i mdłość pożycia mieszkańców Gibraltaru, które objawiły się w całej pełni w dniu niedzielnym, wypędziły nas wkrótce do hiszpańskiego miasta Algesiras, dla wesołej i swobodnej zabawy, do jakiej się uśmiecha stęsknione za ziemią serce marynarza.

A l g e s i r a s jest miastem portowem hiszpańskiem, po drugiej stronie zatoki gibraltarskiej położonem, typowem gniazdem europejskiego południa, tak podobnem do Gibraltaru, jak marsowa postać osowiałego mężczyzny do uśmiechniętej twarzyczki dziewczyny.

Po grzbiecie zmarszczonej wody zatoki łódź żaglowa zaniosła nas gładko i prędko na miejsce pierwszej siedziby Maurów w Hiszpanii, których ślady pobytu w architekturze iberyjskiego półwyspu pozostaną na wieki.

Algesiras zostawał też pod ich panowaniem aż do roku 1344, w którym król Kastylii Alfons XI zatknął na jego murach chorągiew Hiszpanii. — Z powodu długich i krwawych wojen o zdobycie utraconego Gibraltaru, dwukrotnych walk morskich francuskiego admirała Linois (w r. 1801) i ciągłych rozruchów krajowych, miasto niemogło przyjść do rozwoju i monumentalnych budowli. Liczy ono obecnie 15,000 mieszkańców i z wyjątkiem głównego placu *de la Constitucion* z piękną studnią na środku, składa się po największej części z domów niskich, jednopiętrowych, o zielonych okiennicach, wysokich werandach, ozdobionych w kwiaty lub osłoniętych roślinami pnącemi.

Obszerną arenę przeznaczoną dla popisu *Corrida de toros* i walki z bykami znaleźliśmy zamkniętą; za to szpital miejscowy pod wezwaniem St. Juan de Dios, katedra, staroświecki wodociąg i warsztat naprawy okrętów, w braku innych widzenia godnych przedmiotów, zasługują na wspomnienie. Więcej jednakże niż te skromne dzieła pracy ludzkiej zastanawia uwagę niezwykła poufałość i wesołość ubogich mieszkańców. Trudnią się przemytnictwem i drobnym handlem, żyjąc roztrwanianym groszem tysięcy hulaszczych majtków, i demoralizowani bliskiem sąsiedztwem licznej a bogatej załogi angielskiej, mieszkańcy Algesiras, bez różnicy płci, są nadzwyczaj usłużni i gładcy w obejściu z cudzoziemcami. W cukierniach, *trattoryach* i kawiarniach panuje też tyle płochego ruchu, wesołej muzyki, śpiewu i tańców, a przed werandami domów prywatnych tyle swobody w rozmowie i łatwości poznania, iż godziny pobytu spływały szybko jak chwile zabaw i rozrywki i wryły się na długo w pamięci wspomnieniem niewinnych pustot i kilku realami opłaconych owacyj.

Pomruk wody nastawionej na ogień w naszych kotłach, ocucił nas ze słodkich marzeń złudnego świata Hiszpanii i przypominał chwilę rychłego rozstania. Powierzywszy nasze listy hiszpańskiej *Estafetade cambio*, równo z dniem 12 listopada parowa siła 400 koni wkręcać poczęła potężną szrubę naszego okrętu w niezmierzoną masę wód Atlantyku, a przesławszy skinieniem ręki rozsuwającym się przed nami słupom Herkulesa ostatnie pożegnanie Europie, zdmuchnęliśmy światło latarni Taryfy i zsunęli na tonie Oceanu.

Przez przeciąg 24 godzin staraliśmy się odsadzić jak najdalej od przylądka Spartel i brzegów Afryki, poczem ugasiwszy płomienie w maszynie parowej rozpięliśmy nasze wspaniałe żaglowe skrzydła.

Ocean przedstawił się zaraz z początku w całym majestacie swej wielkości i władzy. Spokojny jak na króla wód przystało, nie igrał i nie pomiatał nami, lecz silny i poważny, z pewnością olbrzyma, przerzucał nas z jednej długiej fali na drugą, wznosząc i schylając podług humoru aż do 30°. Poniżej wyspy Madeiry nader pomyślny strefowy wiatr północno-wschodni ujął nas silnie pod płócienne ramiona i niósł naprzód tak żwawo i ochoczo, iż dziennie po 170 mil morskich przebywaliśmy drogi.

W życiu naszem nastała owa zegarowa działalność, powtarzająca się niezmiennie według porządku godzin, biegu słońca i gwiazd drogoskazu, a z nią zapanował spokój umysłu bez wrażeń i życzeń, dozwalający zamknąć się w sobie, a zamknąwszy, zwrócić się myślą do rodziny i ojczyzny...

Utraciwszy wszystko z przed oczów prócz wody i nieba, wobec niezmierzonego, nieprzejrzanego ogromu przyrody, bez początku i końca, przedstawiającego obraz nieskończoności, myśl, z której wyszumiała Malaga i Sherry i wyleciały dźwięki bolera i kastanietów, nastrajała się coraz poważniej, coraz rzewniej, wpadała w zadumę, i nie z obawy lub trwogi, do której powodu nie było, wznosiła się coraz wyżej po nad wspomnienia przeszłości lub biegła za wzrokiem niepowstrzymanym żadnym widokiem do Stwórcy — do Boga....

W tem usposobieniu moralnem, odcięci od zmysłowego świata, nie turbowani jego uciechą i troską pędziliśmy dnie i tygodnie, dążąc z pominięciem Indyj Zachodnich wprost do brzegów Brazylii.

Jednostajność żeglugi przerwała na chwilę uroczystość Neptuna, którą niezaniedbują święcić żeglarze w chwili przeprawy przez równik. Do uroczystości było tem więcej powodów, iż z wyjątkiem starszyzny niemal cała załoga okrętowa dopełnić miała chrztu pierworodnego według odwiecznego zwyczaju,

Z pomocą zaimprowizowanych Trytonów herkulesowej postawy Neptun na zwykły sposób komiczny odbył swój wjazd tryumfalny na pokład okrętu i dopełnił na majtkach z całą skrupulatnością chrzciciela oryginalnego obrzędu, używając zamiast kropidła wiadra i sikawek.

Od nas wzięły bóstwa morskie chętnie złożoną indemnizacyę i oszczędziły nasze głowy od niespodziewanych natrysków i zdradzieckich wodospadów.

Również wesoło, choć na sposób odmienny, uczciliśmy pomiędzy sobą tę pamiętną chwilę życia, którą dzięki postępom nauki i dokładności instrumentów astronomicznych, oznaczyć mogliśmy z matematyczną ścisłością. Powszechne zadowolenie wzbudzające wesołość hamował tylko ubytek sił fizycznych. W kilkudziesięciumilowym pasie równika panowała jak zwykle cisza morska i dokuczliwy skwar słoneczny. Promienie słońca spadające więcej prostopadle, nieprzecięte warstwą wiatru, czyniły powietrze suchem, dusznem i ciężkiem. Na kaprys martwego morza, niegdyś tak straszny dla żeglarzy, bo zwiastujący nieraz śmierć z głodu lub pragnienia, znaleźliśmy w naszych kotłach skuteczne lekarstwo. Trudniej przyszło nam walczyć z potęgą słońca i rozruszać ospałe rozparzone powietrze. Rozstrój fizycznej organizacyi ciała był zupełnym Niedopisywał nawet tak akuratny oficyalista jak żołądek, a sen nie był zdolnym do sklejenia naszych młodych, zwykle lepkich powiek. Wszystko co żyło, a obowiązkami służby nie było związane, dniem i nocą na pokładzie okrętu szukało oddechu. Oddech był ciężkim, za nim cięższą krew w żyłach, a najcięższym w pół bezwładne ciało. O ile pobyt i zajęcie na pokładzie okrętu łatwiej mogły być zniesione, o tyle cięższym był los służby pełniącej obowiązki przy maszynie parowej, umieszczonej głęboko we wnętrzu okrętu, w miejscu skąpo odświeżanem zewnętrznem powietrzem. Gorąco przy kotłach dochodziło też do 60° C. i dlatego pomimo wszelkich ułatwień i uwzględnień dla służby, zmieniającej się dość często, nasi lekarze mieli dość do czynienia, przywracając przytomność na pokład wynoszonym omdlałym palaczom.

Po za obręczą równika, minęły szczęśliwie te atmosferyczne dolegliwości, a powiew świeżego wiatru, choć dla kierunku drogi mniej pomyślnego, odświeżył powietrze, ochłodził wodę, przytłumił parę i rozpostarł żagle.

Ze zmiennem powodzeniem, przez różne wiatry po dalszych stopniach geograficznych niesieni, dostrzegliśmy wreszcie po południu 14 grudnia na zachodnim widnokręgu wodnej półkuli słabo rysującą się krawędź jakiejś podejrzanej smugi. Ostrowidzowy wzrok naszych majtków dostrzegł ją natychmiast, okrzyk „ziemia“ wyrwał się z rozradowanych piersi i z szybkością elektrycznej iskry obiegł usta całej załogi.

W samej rzeczy były to już środkowe brzegi Ameryki południowej. Wszystko w naszej cichej łupince w jednej chwili zmieniło swą postać Spłoszyły się poważne i smętne myśli i zaraz uleciały gdzieś daleko, a ruch gorączkowy umysłu i ciała wzmagał się z każdą godziną zbliżania do upragnionego lądu.

Nazajutrz byliśmy już w zatoce Wszystkich Świętych, powszechnie uważanej za najpiękniejszą z całego świata; a okrążywszy urodzajną wyspę Itaparica, wpłynęliśmy do portu przed miastem Bahią.

stać u steru, i my pierwsi odmówilibyśmy mu prawa do rządzenia.

Ten zarzut nie powinien, nie może spaść na dzisiejszą większość autonomiczną. Gdyby zatem część tej większości miała go ściągnąć na siebie, trzeba zawczasu wiedzieć, kogo o to oskarżyć by przyszło i kogo potępić.

Dla tego śmiało podnieśliśmy głos w przedmiocie dziś najważniejszym dla stronnictwa autonomicznego w Austryi.

J. S. Papież Leon XIII wydał następującą encyklikę, ogłaszającą jubileusz nadzwyczajny:

Czcigodnym Braciom Patryarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom, mającym wspólność ze Stolicą Apostolską, i kochanym Synom wiernym w Chrystusie, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Czcigodni Bracia i ukochani Synowie!

Wojujący Kościół Jezusa Chrystusa, który najskuteczniej przyczyniać się może do pomyślności i pokoju rodzaju ludzkiego, tak ciężko w obecnych niefortunnych czasach jest nawiedzany i codziennie na nowe narażany burze, że porównać go można z ową łodzią na jeziorze Genezareth, która gdy niegdyś wiozła Chrystusa Pana i Jego uczniów, gwałtownie kołataną była prądami i bałwanami. W istocie nieprzyjaciele religii katolickiej wzrastają nad miarę w pychę liczbą, potęgą, śmiałością postanowień, i nie dość im wyrzec się otwarcie świętej wiary, lecz dążą z największą siłą i zaciekłością do tego, aby Kościół albo całkiem od świeckiego społeczeństwa ustanowień oderwać, albo przynajmniej zniszczyć wpływ jego na życie publiczne ludów. Ztąd wynika, że Kościół w pełnieniu swych obowiązków, jakie nań Twórca jego nałożył, widzi się zewsząd otoczonym przeszkodami, które usiłowania jego tamują.

Złowrogie i gorzkie tego sprzysiężenia owoce skierowane są najsilniej przeciwko Biskupowi rzymskiemu, któremu, pozbawiwszy go praw i stawiając mu przeszkody w wykonywaniu rozlicznych jego obowiązków, pozostawiono jakby na urągowisko pozory królewskiego majestatu. Dlatego My, zrządzeniem Opatrzności Boskiej umieszczeni na tym szczycie władzy duchownej, zarządzając sprawami całego Kościoła, czujemy oddawna i mówiliśmy często, jak groźnem i pożałowania godnem jest położenie, w jakiem Nas stosunki czasu postawiły. Nie chcemy przytaczać szczegółów, znanem jest bowiem wszystkim, co się od wielu już lat w mieście Naszem dzieje. Tu zaiste w samem ognisku prawdy katolickiej urągają świętości religii, naruszają godność Stolicy Apostolskiej, i majestat papiestwa wystawiony jest na liczne pokrzywdzenia ze strony ludzi bezbożnych. Wydarto Naszej władzy niejedno, co poprzednicy Nasi w miłości chrześciańskiej szczodrobliwie ustanowili i następcom swoim do nienaruszonego zachowania przekazali; nie sromano się nawet naruszyć prawa tej świętej instytucyi do rozszerzenia wiary katolickiej, która nietylko dla religii, lecz dla cywilizacyi ludów pogańskich największe położyła zasługi i żadną nigdy siłą ubiegłych czasów pogwałconą nie została. Niemało kościołów obrządku katolickiego zostało zamkniętych lub obróconych na cele świeckie, obrządku zaś pogańskiego pomnożone, i szkodliwe nauki szerzą się bezkarnie pismem i czynem. Władcy polityczni podają często rękę tworzeniu ustaw obelżywych dla Kościoła i religii katolickiej, i to się dzieje pod Naszemi oczyma, którzy z polecenia samego Boga czuwać winniśmy nad tem, aby interesa chrześciańskie nienaruszone i prawa Kościoła nietknięte pozostały. Bez względu na władzę nauczania Papieża rzymskiego, wzbraniają Nam brać udział w nauczaniu młodzieży, a jeżeli Nam wolno jest, co żadnemu człowiekowi prywatnemu nie jest wzbronionem, otwierać własnym kosztem Naszym szkoły dla nauczania młodzieży, rozciąga się i na nie władza i surowość ustaw cywilnych. Nad smutnem tem położeniem ubolewamy tembardziej, że pomimo najgorętszej chęci zapobiedz mu nie możemy. Znajdujemy się bowiem raczej w mocy nieprzyjaciół, niż własnej, a nawet używaniu tej wolności, którą nam pozostawiają, brakuje już dlatego pewnej i trwałej podstawy, gdyż ją obca samowola odebrać Nam lub ścieśnić może.

Tymczasem codzienne doświadczenie uczy, że zaraza złego coraz bardziej rozciąga się na resztę ciała chrześciańskiego społeczeństwa i coraz więcej ludzi ogarnia. Nieprzyjazne Kościołowi ludy w coraz większą popadają nędzę, i gdzie raz tylko wygasła lub ostygła wiara katolicka, tam najbliższa prowadzi droga do zamętu zdań i żądzy nowości. Jawnem jest atoli, że gdy wzgardzono najwyższą i najszlachetniejszą władzą tego, który na ziemi zastępuje Boga, żadnej władzy ludzkiej nie pozostają cugle tak silne, któreby mogły powstrzymać wyuzdane duchy nieprzyjaciół lub uśmierzyć w tłumach szał bezrozumnej wolności. Z tychto przyczyn społeczeństwo, jakkolwiek wielkich już klęsk doznało, w trwodze i przestrachu lęka się większych jeszcze niebezpieczeństw.

Aby więc Kościół mógł nieprzyjaciół usiłowania odeprzeć i obowiązek swój dla pożytku wszystkich spełniać, musi wiele pracować i wielkie staczać walki. W tym gwałtownym i pełnym zmian boju, w którym chodzi równie o chwałę Bożą, jak o wieczne zbawienie dusz, byłyby daremnemi wszelkie ludzkie wysilenia i mądrość, gdyby Niebo nie dostarczyło pomocy swej odpowiedniej stosunkom czasów. Dlatego w smutnych i opłakanych dla religii chrześciańskiej czasach, zwyczajem było zawsze wśród prac i trosk wznosić do Boga modły, aby Swój w niebezpieczeństwie będący Kościół wziął w opiekę i udzielił mu męstwa do walki i możność tryumfu. Naśladując więc chwalebny obyczaj i naukę naszych przodków i wiedząc dobrze, że Bóg tem łatwiej wysłucha, im większą w ludziach jest siła pokuty i wola pojednania się z nim, ogłaszamy tem Naszem pismem światu katolickiemu, dla uzyskania pomocy Nieba i pomnożenia zbawienia dusz, nadzwyczajny jubileusz.

Ufni więc w miłosierdzie Wszechmocnego Boga i wstawienie się Świętych Apostołów Piotra i Pawła, i z nadanej Nam przez Pana, chociaż niegodnym, mocy wiązania i rozwiązywania, udzielamy wszystkim i każdemu z osobna wiernym w Chrystusie obojga płci zupełny odpust wszystkich grzechów na wzór powszechnego jubileuszu, jeżeli dopełnią poniższych warunków, i to: ci co zamieszkują Europę, od 19 marca, dnia święta, ustanowionego na pamiątkę Śgo Józefa, oblubieńca N. Maryi Panny, włącznie aż do 1 listopada, dnia WW. Świętych; ci zaś, co się znajdują po za Europą, od tegoż 19 marca aż włącznie do ostatniego dnia r. 1881. Mieszkańcy Rzymu lub przebywający w tem mieście, mają dwa razy odwiedzić bazylikę Lateraneńską, kościół Watykański i kościół Maria Maggiore i tam przez czas jakiś pobożne, według ducha Naszego, wznosić do Boga modły za pomyślność i wzrost Kościoła katolickiego i tej Stolicy Świętej, za wytępienie odszczepieństwa i nawrócenie błądzących, za zgodę książąt chrześciańskich i całego wiernego ludu pokój i jedność, i raz w tym okresie czasu pożywając pozwolone potrawy, pościć — to jest w dniach takich, które nie są zawarte w nakazie postu, ani żadnym nakazem kościelnym poświęcone podobnemu ścisłemu postowi — oraz wyspowiadawszy się należycie, przyjąć Ś. Sakrament Ołtarza i dać jaką jałmużnę dla ubogich lub na inne jakie pobożne dzieło. Przy tej sposobności wymieniamy mianowicie te zakłady, których popieranie zalecaliśmy niedawno w piśmie Naszem miłosierdziu chrześcian: to jest zakład *rozszerzenia wiary ś. dzieciństwa Jezusa* i *szkoły wschodnie;* te równie w odległych i niecywilizowanych okolicach zakładać i popierać, aby odpowiadały potrzebom, jest Naszem najgorętszem życzeniem i wolą. Wszyscy inni zaś, po za obrębem tego miasta gdziekolwiekbądź żyjący, mają dwa razy trzy kościoły, wyznaczone przez biskupów lub ich zastępców albo oficyałów, lub z ich polecenia, a w razie opróżnienia tych miejsc przez trudniących się duszpasterstwem, jeżeli dwa tylko są kościoły, po trzy razy, jeżeli jeden, sześć razy go odwiedzić w wymienionym wyżej okresie czasu, jak również spełnić inne dobre uczynki powyżej przytoczone. Pragniemy, aby odpust ten odnosił się także do tych dusz, które miłością z Bogiem złączone życie to opuściły. Prócz tego dozwalamy biskupom, aby kapitułom i kongregacyom równie świeckiego, jak zakonnego duchowieństwa, bractwom, uniwersytetom lub jakimbądź kolegiom, które wspomnione kościoły odwiedzają procesyonalnie, liczbę tych odwiedzin według rozumnego swego zdania zmniejszyli.

Dozwalamy dalej, aby żeglujący na morzu lub podróżujący, skoro do miejsca swego zamieszkania lub do pewnej stacyi przybędą, po sześciokrotnem odwiedzeniu kościoła katedralnego lub parafialnego i spełnieniu należytem innych dzieł wyżej przepisanych, takiż odpust osięgnąć mogli. Zakonnym zaś osobom obojga płci, nawet jeżeli w ciągłej żyją klauzurze, jak również innym, tak świeckim, jak duchownym i bądźto do świeckiego lub zakonnego duchowieństwa należą, którym przeszkodą staje się więzienie, słabość cielesna lub inna jaka przyczyna, byleby wspomnione dzieła lub niektóre z nich spełniły, zezwalamy, aby im spowiednik na inne je dzieła miłosierne zamienił lub na inny najbliższy czas odłożył, nadając mu władzę, aby dzieci, które jeszcze do pierwszej Komunii przypuszczone nie były, dyspensować mógł od komunii.

Wszystkim i każdemu wiernemu, tak świeckim, jak duchownym, duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu wszelkiej reguły i wezwania, wymienić się specyalnie mającego, nadajemy moc, aby sobie wybrać mogli w tym celu spowiednika z pomiędzy faktycznie potwierdzonych księży, każdego według woli, tak świeckiego, jak zakonnego; któregoto pozwolenia używać mogą także zakonnice, niewiasty będące w nowicyacie i inne żyjące w klauzurze, o ile dotyczący spowiednik dla zakonów jest aprobowanym. Spowiednikom zaś nadajemy przy tej sposobności na ciąg trwania tego jubileuszu wszystkie te przywileje, jakie nadane były przez nas przy innym jubileuszu, który encykliką naszą z 15go lutego 1879 roku, poczynającą się od słów: „Pontifices maximi" ogłosiliśmy, z zachowaniem wszelkich wyjątków, jakie w encyklice tej postanowione były.

Aby zbawienne owoce, jakie mamy na oku, tem pewniej i obficiej z tego jubileuszu zebrać, niechaj wszyscy przedewszystkiem starają się o to, aby u Najświętszej Matki Bożej szczególnie w ciągu tego czasu przez skruchę i szczególne nabożeństwo zasłużyli na łaskę. Sam zaś ś. jubileusz oddajemy w straż i opiekę i polecamy Ś. Józefowi, niepokalanemu Oblubieńcowi bł. Maryi Panny, którego ogłosił pełnej chwały pamięci Pius IX patronem całego Kościoła, i którego pomocy, pragniemy, aby codziennie błagali wszyscy wierni w Chrystusie. Prócz tego napominamy wszystkich, aby zechcieli przedsiębrać pobożne pielgrzymki do świątyń ś. ś. mieszkańców nieba, które zwykły być z szczególnem nabożeństwem czczone w niektórych okolicach, jak we Włoszech, gdzie wyszczególnia się między świętościami dom Panny Maryi Loretańskiej, zalecający się pamięcią świętych misteryów.

Dlatego z mocy świętego posłuszeństwa nakazujemy wszystkim i każdemu z osobna biskupom, ich zastępcom i oficyałom, lub w braku tychże tym, co pełnią duszpasterstwo, aby po otrzymaniu tego pisma ogłosili je i ludowi, który, o ile można, kazaniem do tego przygotowanym być ma i wskazali kościół lub kościoły, jakie według powyższego przepisu odwiedzane być mają.

Ponieważ niniejsze pismo nie może się dostać do każdego pojedynczego miejsca, przeto chcemy, aby odpisy lub drukowane egzemplarze niniejszego pisma, jeżeli ręką publicznego notaryusza lub pieczęcią dygnitarza kościelnego są zatwierdzone, wszędzie i u wszystkich ludów znalazły to zaufanie, jakieby miało samo pismo, gdyby wręczone lub przedłożone było.

Dan w Rzymie u Ś. Piotra pod pieczęcią rybaka d. 12 marca 1881, w roku czwartym Naszego papiestwa.

Leon XIII, Papież.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 23 marca.

(§§) Nie zanosi się na to, żeby na tegorocznej sesyi sejmowej wznowiony został projekt założenia krajowego zakładu hipotecznego. Już przyjęcie, jakie projekt ten znalazł w kołach poselskich na ostatniej sesyi, nie było wcale zachęcające i wystarczyłoby może do zaniechania myśli a raczej do wstrzymania się z inicyatywą i pozostawienia jej posłom. Materyał jest przygotowany, projekt statutu w najdrobniejszych szczegółach opracowany, więc z kół poselskich może sprawa ta wypłynąć zaraz na początku sesyi. Zachodzą jeszcze inne merytoryczne powody, dla których wznowienie projektu przez Wydział krajowy wydaje mi się dziś nieprawdopodobnem. W stosunkach kredytowych zaszły, jak wiadomo, ważne zmiany od chwili, kiedy Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby się zajął sprawą założenia krajowego zakładu hipotecznego. Wszystkie zakłady kredytowe poniżały stopę procentową tak znacznie, że co przed trzema laty wydawało się możliwem do osiągnięcia tylko przy pomocy funduszów krajowych lub za poparciem kraju w formie gwarancyi, to dzisiaj osięgnąć można i w zakładach na zysk obliczonych.

Większe posiadłości i realności miejskie mogą dziś w wielu zakładach skonwertować wysoko oprocentowane pożyczki z wielką dla siebie korzyścią, a także i włościanie mają więcej źródeł taniego kredytu niż dawniej. Towarzystwa zaliczkowe coraz więcej przychodzą im w pomoc, a instytucye te nie są dziś w kłopocie, zkąd wziąć tanie fundusze pożyczkowe. Zbiorowe kasy zaliczkowe, jakie przed rokiem rząd projektował, wystarczyłyby dziś może całkowicie, a wiadomo, że Wydział krajowy wznowi ten projekt jako własne przedłożenie. W swoim czasie podałem zasadnicze postanowienia tego projektu, więc dziś odwołuję się tylko na nie i zaznaczam, że takie kasy zaliczkowe znalazłyby zaraz na wstępie w milionowym funduszu obecnie tak źle administrowanych gminnych kas pożyczkowych wystarczający zapas pieniędzy do ratowania włościan. Wreszcie mógłby fundusz krajowy zasilać zbiorowe kasy zaliczkami nizko oprocentowanemi lub bezprocentowemi, a wtedy byłyby już wszelkie szanse osiągnięcia głównego celu, jaki miał sobie wytknąć bank krajowy, t. j. ratowanie włościan zadłużonych.

Jak po przegranej bitwie uciekający nieprzyjaciel strzela jeszcze na oślep, aby ucieczkę i klęskę swoją zamaskować, tak Rusini przegrawszy walną bitwę wyborczą w lwowskim okręgu gminnym rzucają się na wszystko i na wszystkich, zmyślają niestworzone rzeczy i nie wstydzą się nawet telegrafować różne brednie aż do hr. Taaffego w formie skargi lub denuncyacyi. Pisma ruskie denuncyują także ks. Dolnickiego gr. kat. proboszcza z Małkowic pod Gródkiem za to, że nietylko sam głosował za p. Abrahamowiczem, lecz nadto nakłonił do tego wielu włościan ruskich, mianowicie wyborców z gminy Drozdowic, „którzy — tak lamentuje *Słowo* — jak Drozdowice Drozdowicami dotąd zawsze na ruskiego kandydata głosowali". *Słowo* zwraca się z formalną skargą do konsystorza, przedstawiając zacnego proboszcza z Małkowic jako demoralizatora włościan. Niechno konsystorz śto-jurski rozprawi się najpierw z gr. kat. proboszczami, którzy w broszurach schizmę propagują. To dopiero demoralizacya godna najsurowszej kary!

Z *Gazety Lwowskiej* dowiedzieliśmy się (patrz niżej *Red.*), jaką opinię wydał krakowski wyższy sąd krajowy o skuteczności ustaw o lichwie i pijaństwie w jego okręgu. Do ogólnych dat powtórzonych z tej opinii dodaję szczegółowe, które niezawodnie zainteresują czytelników zachodniej Galicyi jako rodzaj statystyki pijackiej. Z liczby pijaków, pociągniętych do odpowiedzialności przed sędzią karnym, da się zawsze wysnuć pewien wniosek o stosunkach okolicy a nawet pewna wskazówka dla niektórych zarządzeń administracyjnych. Oto cyfry wykazane przez pojedyncze sądy powiatowe: Andrychów 285, Biała 391, Bochnia 94, Brzesko 210 Brzostek 147, Ciężkowice 108, Chrzanów 204, Dąbrowa 56, Dębica 43, Dubczyce 116, Frysztak 89, Głogów 25, Gorlice 78, Grybów 81, Jasło 162, Jordanów 45, Kalwarya 166, Kęty 285, Kolbuszowa 45, Krościenko 381, Krynica 215, Krzeszowice 299, Leżajsk 56, Liszki 111, Limanowa 465, Łańcut 50, Maków 23, Mielec 52, Milówka 145, Myślenice 55, Niepołomice 35, Nisko 53, Nowy Sącz 234, Nowy Targ 240, Oświęcim 222, Pilzno 111, Podgórze 156, Przeworsk 46, Radłów 44, Radomyśl 47, Ropczyce 90, Rozwadów 58, Stary Sącz 233, Skawina 70, Slemień 78, Sokołów 50, Strzyżów 103, Tarnobrzeg 67, Tuchów 48, Tyczyn 238, Ulanów 19, Wadowice 199, Wieliczka 58, Wiśnicz 47, Wojnicz 84, Żywiec 254. Podług cyfr niemożemy ułożyć zupełnie słusznej klasyfikacyi pijackiej miast i miasteczek zachodnio-galicyjskich, bo wyższy sąd krakowski żali się, że organa gminne nie czuwają należycie nad tem, aby sądy powiatowe otrzymywały uwiadomienia o wszystkich wypadkach przekroczeń ustawy przeciw pijaństwu.

Wiedeń 23 marca.

(128-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11ej.

Poseł Fux interpeluje przewodniczącego komisyi do wniosku o uregulowanie służby obrachunkowej, w jakiem stadyum znajdują się narady jej, do których miała czas od października 1879 r.

Prezes odda interpelacyę nieobecnemu chwilowo pos. Smarzewskiemu jako przewodniczącemu rzeczonej komisyi.

Minister obrony krajowej bar. Welsersheimb odpowiada na interpelacyę Foreggera w sprawie dogodniejszego ułożenia okręgów rekrutacyjnych w Styryi, że rząd będzie się starał uczynić zadość życzeniom interpelantów. (*Brawo! brawo! z lewicy.* Jest to pierwszy od niepamiętnych prawie czasów objaw zadowolnienia lewicy dla członka rządu).

Wniesiony wczoraj projekt rządowy o zaliczaniu nauczycielom szkół średnich suplentury do lat służby przekazano komisyi budżetowej.

Ustawę o przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca maja uchwalono w trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Następuje ciąg dalszy dyskusyi ogólnej nad ustawą o ogólnej sumie podatku gruntowego.

Poseł Adamek wytyka lewicy, że regulacya podatku gruntowego, to jej dzieło; ona też w znacznej części ponosi odpowiedzialność za błędy, które w dziele tem popełniono, a których dziś radaby się wyprzeć. Mówca odpiera zarzuty, jakoby Czechy były faworyzowane; kraj ten w kilku latach zapłacił 45 milionów więcej, niż był powinien.

Poseł Granitsch oświadcza się przeciw ustawie, bo regulacya podatku gruntowego w ostatnich kilku miesiącach została zupełnie zwichnięta. Mówca rozwodzi się z przekąsem o arkuszach indywidualnych, wystawianych na fałszywe nazwiska, tak, że przypisano własność gruntową ludziom, którym nigdy nie śniło się o posiadaniu kawałka gruntu.

Poseł Hewera polemizuje przeciw wczorajszym politycznym wywodom Carnerego.

Pos. Schaup powtarza zarzuty o faworyzowaniu Galicyi, w czem mówca zdobył się na coś nowego, utrzymując, że jakiekolwiek fazy przechodziła sprawa ustanowienia taryf w komisyi centralnej, jedno pozostało od początku do końca bez zmiany, t. j. liczba $14_{.80}$ prct, wyrażająca stosunek Galicyi do całego państwa. (Wiadomo, że liczba ta wyszła dopiero z drugiego czytania, a więc pod sam koniec sesyi komisyi centralnej, podczas gdy z pierwszego czytania wyszła liczba około 13½ prct., a więc korzystniejsza dla Galicyi).

Pos. Tonner polemizuje również przeciw Carneremu, szczególniej co do rzeczy samej zaś gorąco stawa w obronie Galicyi przeciw niegodnym oszczerstwom.

Na tem przerwano rozprawy.

Odczytano jeszcze interpelacyę pos. Skenego do ministra handlu, czy prawda, że rząd w toczących się z Niemcami układach chce na długi czas związać się co do swej taryfy celnej i jakie w danym razie są za to ustępstwa z strony Niemiec.

Odczytano także wniosek pewien niedosłyszanej osnowy.

Koniec posiedzenia o godz. 2¾. — Następne jutro.

Wiedeń 23 marca.

(?) Izba deputowanych przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o podatku domowym, tudzież bez debaty nowelę o zmianie terminów reklamacyi przeciw podatkowi gruntowemu według poprawek uczynionych przez Izbę panów. Według tej ustawy ma termin do wnoszenia reklamacyi trwać do 15go czerwca 1881, w skutek czego jako w dalszym ciągu przedłużone zostały stosownie i terminy dla prac komisyj szacunkowych powiatowych, reklamacyjnych krajowych i komisyi centralnej tak, że postępowanie reklamacyjne ostatecznie dopiero z końcem roku 1882 ukończonem zostanie. Czas zaś, w którym po stanowczem przypisaniu podatku gruntowego 10 cio-letni okres przejściowy w życie wejść ma, zostanie oznaczony później ustawą osobną.

Po załatwieniu tych czynności przystąpiła Izba do debaty jeneralnéj nad ustawą o kontyngensie podatku gruntowego. O ustawę tę nie ma jednak obawy, jeżeli się zważy na wynik głosowania wczorajszego nad ustawą o prowizorycznym poborze podatków, przeciw której jako kwestyi politycznéj *par excellence* stanęła opozycya w ścisłych szeregach, jednak pozostała w znacznéj mniejszości, a więc będzie jeszcze mniejszą, gdy przyjdzie do głosowania nad ustawą o kontyngensie o podatku grutowym jako sprawą czysto materyalną, która nie w jednéj stronie państwa ma przynieść korzyść wyborcom reprezentowanym w Izbie przez nieprzejednanych przeciwników rządu dzisiejszego. Centraliści skorzystają jednak w całéj pełni z téj sposobności, na którą się od dawna cieszyli, aby nie licząc już na powodzenie oczyścić się przynajmniéj przed opinią publiczną z agitacyi, które urzadzali celem zniszczenia całéj regulacyj podatku gruntowego. Wobec tego należy się spodziewać, że debaty odnośne będą zajmujące we wielu względach, gdyż z jednéj strony odsłonią do reszty niemoc opozycyi, z drugiéj zaś strony przyczynią się najlepiéj do oświecenia i uspokojenia podatkujących, którzy dali się uwieść szumnym frazesom wędrujących krzykaczy, gardłujących za wolnością opartą na abstynencyi podatkowéj.

Konstantynopol 11 marca.

Sześciu ambasadorów i trzech delegowanych W. Porty odbyło przedwczoraj znowu w ambasadzie angielskiej ostatnie swe posiedzenie w sprawie turecko-greckiej. Niepodobna większych zachować ostrożności, aby zapewnić tajemnicę tej Rady dyplomatycznej. Tajemniczy ten areopag przypomina zwyczaje wolnomularstwa. Niezasiada żaden sekretarz, aby spisywać protokół, gdyż nie chcą, aby Rada ta miała pozory konferencyi. Ambasador francuski p. Tissot sam notuje ołówkiem ważniejsze punkta dyskusyi, a każdy z ambasadorów wyszedłszy z posiedzenia, własną ręką cyfruje telegramy do swego rządu. Delegowani tureccy zachowują z swej strony grobowe milczenie. W poselstwie greckiem poruszają ziemię i niebo, aby odgadnąć szczegóły obrad, a p. Condoriottis po każdem posiedzeniu odwiedza jednego ambasadora po drugim, ale zawsze wraca z niczem. Szczególniej dla niego sekret ściśle jest zachowywanym. Lecz równie tu, jak wszędzie są ludzie mający manię udawać dobrze poinformowanych i chełpić się, że przedarli zasłonę tajemnicy. Nicby więc nie było dziwnego, gdyby Europę przebiegły telegramy równie prawdziwe jak ten, który donosił z Konstantynopola, że Sułtan nakazał zastosowanie statutu organicznego, wypracowanego przez komisyę w Galacie, do prowincyi Turcyi europejskiej, jak gdyby obecnie chwila była stosowną myśleć o podobnych środkach.

Doniosłem wam już, że na pierwszem posiedzeniu w poniedziałek delegowani ottomańscy zachowali milczenie co do *maximum* koncesyj, jakie Sułtan może uczynić Grecyi. Otrzymali oni instrukcyę wstrzymania się od wszelkiego oświadczenia pod tym względem i zarazem zbadania, jakie jest *minimum*, jakiemby się mocarstwa zadowoliły. Owa taktyka delegowanych Porty miała na celu wywołać ze strony interesowanych reprezentantów propozycyę, któraby unieważniła decyzyę konferencyi berlińskiej. Lecz przypuściwszy nawet, iżby rzeczeni reprezentanci byli skłonni oznaczyć sami podstawę dyskusyi, byłaby im przeszkodą ta ważna okoliczność, że nie są jeszcze z sobą w zgodzie co do linii, jaką mają zaproponować Turcyi. W braku tej zgody jawnem jest, że musieliby wrócić do trasy berlińskiej, mówiąc do delegowanych: „Ponieważ nie chcecie nam oznaczyć swojej linii, bierzemy linię oznaczoną na konferencyach za podstawę naszych obrad."

Porta odgadła to niebezpieczeństwo i na przedwczorajszem zebraniu delegowani jej zostali upoważnieni wskazać w zasadzie i w sposób ogólny sumę koncesyj, jakie Turcya gotową jest uczynić Grekom. Linia wskazana, o ile informacye moje są dokładne, którą rozbierano i postanowiono na rozmaitych posiedzeniach ministrów, jakie poprzedziły otwarcie rokowań, sięga dalej niż linia oznaczona w okólniku z 3 października, mianowicie wkracza do Tesalii i zwraca się ku południowi wzdłuż granicy Epiru, idąc z dolnym biegiem rzeki aż do zatoki Arty. Jestto mniej więcej linia, jaką delegowani ottomańscy musieli oznaczyć przedwczoraj, lecz w sposób ogólny, jak to już było powiedzianem. Oparli oni swoją propozycyę na względach strategicznych i na tem, że Sułtan nie może odłączać od reszty państwa ludności, które nie przestałyby być mu podległemi, i któreby wszelka inna trasa więcej rozszerzona, zamknęła w ich górach, pozbawiając je nietylko wszelkiej komunikacyi z innemi częściami terytoryum tureckiego, lecz wszelkiego odpływu ich handlu i przemysłu. Pierwszorzędne te względy dla Turcyi wyłuszczone zostały, jak się zdaje, z wielką jasnością przez delegowanych Porty, ponieważ jednak reprezentanci zagraniczni chcieli rozbierać kwestyę, a wskazówki nie dość określone przez ich kolegów ottomańskich co do linii tureckiej, nie zdawały im się dostarczać dostatecznych żywiołów do poważnej rozprawy, wezwali Muchtara baszę, aby na najbliższem posiedzeniu przedłożył mapę dla dokładniejszego rozpatrzenia się. Mapa ta, nad którą poczęli już pracować wczoraj zrana w głównym sztabie ministerstwa wojny, służyć będzie zarazem do wskazania ambasadorom w sposób dokładniejszy miary koncesyj, jakie Sułtan uczynić zamierza celem wyrównania sporu z Grecyą. Jedno jeszcze mogę dodać, to jest że równie na posiedzeniu przedwczorajszem jak na posiedzeniu poniedziałkowem, dała jedna i druga strona wielkie dowody ducha pojednania. Lecz czyż można z tego wnosić, że rokowania wezmą koniec pomyślny? Takiego rezultatu bardziej życzyć sobie niż spodziewać się można.

Nie należy się łudzić, że porozumienie to Europy, o którem tyle mówią, jest co najmniej zwodnicze. Istnieje ono tylko po wierzchu. Są pomiędzy mocarstwami interesowanemi, powtarzam, takie, co szczerze pracują dla pokoju, lecz są i takie co pragną wojny. Z drugiej strony zbyt wielki istnieje przedział między tem, co Turcya dać może, a tem coby zdołało zadowolić mocarstwa, a szczególnie Grecyę. Na chwilę Porta miała myśl zapytania mocarstw, jaką dać jej mogą rękojmię w razie gdyby Grecya nie przyjęła załatwienia umówionego między nią i Europą. Powiedziano na ucho ministrom tureckim, aby nie nasuwali podobnej trudności. Zalecenie to jest bardzo znaczącem i dowodzi jak mało mocarstwa pewnemi są siebie w kwestyi pokoju lub wojny.

Sprawy miejskie.

Ważne dla właścicieli domów.

Dotychczas przestrzegaliśmy zwyczaju omawiania w naszym dzienniku tych wszystkich czynności i rozporządzeń rządowych, które odnoszą się nie do osób pojedynczych, lecz do ogółu mieszkańców naszego miasta.

Wierni tej zasadzie, zwracaliśmy ostatniemi czasy uwagę na rozpoczynającą się czynność reambulacyi katastru i założenia na jego podstawie nowych ksiąg gruntowych w naszem mieście.

Obecnie przyszła kolej na reklamacye przeciwko prawdziwości zreambulowanego katastru, posłużyć mającego za podstawę do wymierzenia podatku gruntowego i założenia ksiąg hipotecznych.

Odnośne ogłoszenia tutejszego Magistratu rozlepione zostały po rogach ulic podczas panującej od kilku dni słoty i z tego powodu albo odrazu zniszczały lub też nie były czytane. Uważamy więc za rzecz pożyteczną przypomnienie:

a) iż operat katastralny miasta Krakowa złożony został przez władze rządowe w Biurze II Departamentu Magistratu w tym celu, ażeby przez interesowanych właścicieli kamienic i realności mógł być przeglądanym;

b) iż arkuszki indywidualne, to jest wykazy pojedynczych realności miejskich, zawierające w sobie wyszczególnienie parcel budowlanych i gruntowych w ich skład wchodzących, ich obszar i cyfrę czystego dochodu wybadaną z parcel gruntowych, a do wymiaru podatku gruntowego służyć mającą, Departament II Magistratu właścicielom realności tylko na żądanie, za zgłoszeniem się i za zwrotem takowych udziela;

c) iż ustne lub pisemne reklamacye przeciwko prawdziwości oznaczenia parcel, ich konfiguracyi, wymiarowi powierzchni, ocenieniu uprawy, zaklasyfikowaniu tejże i obliczeniu czystego dochodu z pojedynczej parceli, wniesione być winny najdalej do dnia 14 kwietnia wieczór;

d) iż pisemne reklamacye uwolnione są od stępla, a pisane być mogą na drukach, które po cenie 1½ centa za arkusz są do nabycia;

e) iż reklamacye co do własnych jak i cudzych gruntów wnoszone być mogą nietylko przez osoby interesowane, prywatne i prawne, lecz i przez gminę m. Krakowa.

Po wsiach, wójci gmin na własną odpowiedzialność rozdali arkuszki gruntowe powyżej ad *b)* wspomniane, właścicielom realności w celu rozpatrzenia się w takowych, sprawdzenia dat i obliczeń, nieobawiając się, ażeby te arkuszki uszkodzone lub zapodziane być miały.

Tem więcej było wskazane, ażeby arkuszki w mowie będące zostały doręczone i właścicielom realności w mieście Krakowie, gdyż nie zachodziła obawa, ażeby te arkuszki nie miały być zwrócone Magistratowi, albo ażeby właściciele realności, gdyby je w jakim szczegółowym wypadku zapodzieli, nie byli w stanie zapłacić kosztów sporządzenia nowego arkuszka, a właściwie małej ćwiarteczki papieru, zaledwie kilka centów kosztować mogącej.

Jest też dla nas rzeczą niewytłumaczoną, dla czego omawiane arkuszki nie zostały doręczone odrazu właścicielom realności, szczególniej na przedmieściach, a temsamem nie została ułatwioną możność wnoszenia reklamacyi. Sprawę tę, jako podrzędną, pomijamy jednak, albowiem obchodzi ona przeważnie nogi pp. właścicieli realności, którzy w dobrze zrozumianym interesie własnym, nie powinni zaniedbywać przejrzenia w Magistracie mapy katastralnej i arkuszka dla ich realności przygotowanego.

Co do reklamacyj samych, to takowe tylko w drobnej części obchodzą właścicieli kamienic w śródmieściu położonych, w większej części zaś właścicieli realności na przedmieściach, posiadających ogrody i grunta. Ponieważ podatek gruntowy nieopłaca się z powierzchni zajętych pod budowę domów, czyli z tak zwanych parcel budowlanych, a kamienice śródmieścia od kilku wieków nieporuszenie stoją na dawnych posadach, przeto właściciele kamienic nie mają właściwie prawnych powodów i uzasadnionych przyczyn do reklamacyi, z wyjątkiem, jeżeli przy reambulacyi katastru w r. 1879, pomimo naszego ostrzeżenia, nie zgłosili zmian, jakie pod względem powierzchni budowlanych zaszły i nie domagali się sprostowania omyłek, w katastrze od dawna zagnieżdżonych. Co do właścieli realności położonych na przedmieściach, posiadających ogrody i grunta, do których kataster zaliczył i gminę „Czarnąwieś z Kawiorami" jako przedmieście m. Krakowa, czynność reklamacyjna ma to samo znaczenie co po wsiach, gdyż objąć ma sprostowanie granic i obszaru gruntów,

oznaczenia rodzaju uprawy tychże, jej klasę i wymiar dochodu.

Mieliśmy sposobność pobieżnego wglądnięcia w operat katastralny miasta Krakowa i dostrzegliśmy co do obydwóch kategoryj właścicieli następujące usterki, które dla przykładu, objaśnienia i możności wyszukania innych, przytaczamy:

Prof. Teichman, właściciel kamienicy w rynku głównym, ma zapisane na swoje imie dwie parcele budowlane, prawdopodobnie z tego powodu, iż w czasach dawniejszych kamienica ta składała się z dwóch domów pp. Bartla i Louis'a, które w roku 1850 ze szczętem zgorzały, a na placu pogorzeliska wybudowaną została jedna kamienica. Ponieważ granice tych dwóch dawnych parcel budowlanych z powierzchni już znikły, zamieniły się w jedną nierozdzielną całość, przeto i w katastrze kamienica ta powinna mieć jedną parcelę budowlaną; i dla tego w interesie uporządkowania stosunków posiadania w naszem mieście, jak również doprowadzenia katastru do zgodności z rzeczywistością byłoby do życzenia, ażeby p. T. wniósł reklamacyę i zażądał katastralnego połączenia owych dwóch fikcyjnych parcel w jedną rzeczywistą parcelę.

W temsamem położeniu znajduje się kamienica narożna przy ulicy św. Jana p. Rapaporta i wiele innych.

Inny powód do reklamacyi w śródmieściu wskazuje np. kamienica prof. Rydla na ulicy Szewskiej, do której dopisano parcelę gruntową L. 85, jako do niej należącą, gdy tymczasem jest ona własnością sąsiada.

Na przedmieściach dość znaczna liczba nowowybudowanych domów, nowoutworzonych lub rozszerzonych ulic nie została przy reambulacyi katastru należycie uwzględnioną, lub też zmiany dokonane zostały już po reambulacyi katastru.

I tak na ulicy Smoleńsk panuje jeszcze dawny porządek rzeczy i parcelacya dokonana dla rozszerzenia ulicy, wybudowania szkoły miejskiej i kilku domów, nie została dotychczas katastralnie przeprowadzoną, wystawienie nowego budynku na części parceli ogrodowej w dworku prof. Łepkowskiego nie jest zaznaczone, realność p. Antoniego Mułkowskiego nie ma wcale parceli i wisi w powietrzu itd. itd.

W wielu wypadkach, np. sporu z sąsiadem, ekspropryacyi, wydzielenia części parceli itp. nie jest rzeczą obojętną dla właściciela realności, jak wyglądają granice jego realności w urzędowej mapie i ile urzędowych metrów kwadratowych wynosi powierzchnia tejże.

Obecna chwila przedstawia najłatwiejszą sposobność wglądnięcia do map katastralnych, zwykle niedostępnych, do przekonania się i sprawdzenia tych dwóch powyżej wspomnianych okoliczności, a w razie odkrycia pomyłki, zażądania jej sprostowania. Czynności tej nie należy zaniedbywać, gdyż dzisiaj, wskutek ogólnych reklamacyj, wszelkie usterki sprostowane zostaną z urzędu, bez opłat stęplowych i należytości. Rektyfikacya zażądana po ukończonych reklamacyach prawdopodobnie nie tak łatwo, rychło i tanio pomyślny skutek osiągnąć zdoła.

Co do cyfry dochodu ustanowionego z gruntów uprawnych, zauważyć należy, czy nie zaszedł jaki błąd rachunkowy, jaka pomyłka w oznaczeniu uprawy gruntów, a w szczególności: czy plac pusty, podworzec lub droga nie zostały zapisane jako ogród, łąka itp., lub też czy część gruntu dawniej uprawnego nie została zabudowaną, a przez to i uwolnioną od podatku gruntowego.

Pod względem oznaczenia klasy, do której pewną uprawę ziemi zaliczono, ogólną taryfę i dział tejże dla miasta Krakowa i okolicy wydany, należy mieć na uwadze.

Sprawy krajowe.

(Lichwa i pijaństwo.) Mamy już i z drugiej zachodniej połowy kraju autentyczne daty o rezultatach zastosowania ustaw o lichwie i pijaństwie w ciągu r. 1880, oraz opinię krakowskiego sądu apelacyjnego o skuteczności obu tych ustaw. W obrębie tego sądu było w r. 1880 ogółem 55 osób oskarżonych o przestępstwo popełnione przeciw § 1 ustawy o lichwie. Dwie osoby zostały zgodnie z wnioskiem prokuratora skazane na karę, przyczem sędzia karny wydał zarazem orzeczenie unieważniające umowę lichwiarską. Do sądów cywilnych wpłynęły cztery skargi o unieważnienie interesu lichwiarskiego na mocy § 4 ustawy. Jedna tylko skarga tego rodzaju skończyła się na wydaniu wyroku pomyślnego dla powoda, trzy inne nie zostały jeszcze załatwione. W dwóch wypadkach zasystowano egzekucyę bez interwencyi sędziego karnego. Z porównania cyfr powyższych z wykazem za rok 1879 okazuje się wzrost wypadków karnych o 9. Natomiast mniejszą jest o 6 liczba wypadków zasystowania egzekucyi. Wszystkie sądy zachodnio-galicyjskie jednomyślnie stwierdzają zbawienny wpływ ustawy na dobrobyt ludności. Sądy powiatowe w Wojniczu, Wieliczce, Niepołomicach i Myślenicach widzą skutek zbawiennego wpływu ustawy już w tem, że wpłynęło mało skarg na lichwiarzy. Sąd powiatowy w Andrychowie konstatuje, że w r. 1880 nie otrzymał żadnej skargi cywilnej, w której wymaganoby od dłużnika wygórowanych odsetków. Sąd powiatowy w Ślemieniu zrobił to spostrzeżenie, że znacznie zmniejszyła się liczba skarg o zwrot małych pożyczek. Sąd Nowo-Sądecki konstatuje znaczne polepszenie się stosunków ludności włościańskiej, co jednak w części jest także skutkiem otwarcia nowych źródeł taniego kredytu i założenia ksiąg gruntowych.

Liczba wypadków karnych z powodu głównego przestępstwa przeciw ustawie o pijaństwie (§ 1) wynosiła w r. 1880 w okręgach sądów obwodowych; w Krakowie 5199, w Tarnowie 1008, w Rzeszowie 867, w Nowym Sączu 2035, razem w całym obrębie krakowskiego sądu apelacyjnego 9109. Z tej ogólnej liczby pijaków pociągniętych do odpowiedzialności ukarano razem 8112. Liczba osób sądownie ściganych za wszystkie kategorye przestępstw przeciw ustawie o pijaństwie wynosiła w ubiegłym roku 10,065, z których 8512 ukarano a 1051 uznano niewinnemi. Z porównania z tych cyfr z wykazem za lata 1878 i 1879 okazuje się, że liczba wypadków karnych liczniejszą była w obu poprzednich latach niż w roku 1880, mianowicie w r. 1878 o 133, a w r. 1879 o 449 wypadków. Orzeczeń skazujących pijaków na karę było natomiast w roku 1880 więcej niż w obu poprzednich latach mianowicie o 72 więcej niż w r. 1879, a o 221 więcej niż w roku 1878. Uwolnionych od oskarżenia było w r. 1880 mniej o 166 niż w r. 1879, a mniej o 408 niż w r. 1878.

Zmniejszenia się liczby wypadków karnych w r. 1880 nie można nazwać stanowczo dodatnim rezultatem ustawy, bo do takiego wyniku potrzebne byłyby zestawienia cyfr z dłuższego okresu czasu. Wzrost orzeczeń skazujących pijaków na karę uważać należy za skutek dokładniejszego i ściślejszego formułowania doniesień karnych.

Wszystkie sądy konstatują, że ustawa wywiera wpływ umoralniający na ludność włościańską, o czem świadczy spokojniejszy dziś nierównie przebieg targów, jarmarków i odpustów, na których dawniej nie było końca i miary różnym ekscesom wskutek opilstwa. Sądy powiatowe w Białej, Brzesku, Mielcu, Ropczycach, Starym Sączu i Tyczynie zaznaczają, że najwięcej doniesień karnych wpłynęło od żandarmeryi, a organa gminne nie czuwają ściśle nad tem, aby przestępstwa przeciw ustawie o pijaństwie dochodziły do wiadomości władzy karzącej. I tak n. p. sąd powiatowy w Brzesku otrzymał wszystkie doniesienia tylko od urzędu gminnego w Brzesku i od żandarmeryi, a ani jednego od 48 gmin należących do jego okręgu. Sąd w Ropczycach $^3/_4$ doniesień otrzymał od żandarmeryi, a tylko jedną czwartą część od organów gminnych. Z tego powodu Sąd krajowy wyższy w Krakowie odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą, aby wpłynął na urzędy gminne i zniewolił je do większej troskliwości i energiczniejszego postępowania w tej mierze.

Sprawy monarchii.

(Sprawozdanie o ustawie finansowej) przyjęte przez komisyę budżetową, da się streścić w następujący sposób:

Sprawozdawca hr. Clam-Martinic stwierdza naprzód, że komisya budżetowa zniżyła preliminarz wydatków o 2,775,152 złr. a preliminowane dochody podniosła o 1,023,460 złr., wskutek czego bilans komisyi w porównaniu z bilansem przedłożenia rządowego przedstawia się o 3,798,612 złr. korzystniej. Porównywając następnie cyfry tegorocznego budżetu z cyframi zeszłorocznego, dochodzi sprawozdawca do następujących rezultatów: W r. 1881 dochody będą większe o 7,575,894 złr., wydatki zaś zwiększają się tylko o 5,554,232 złr. zaczem budżet bieżący korzystniejszy jest od zeszłorocznego o 2,021,662 złr. pomimo, że w rubryce wydatków preliminowano na wspólne potrzeby monarchii sumę o 3,652,350 złr. większą, a procenta od długu państwa wzrosły w tym roku o 513,139 złr. i pomimo, że dochód z podatku gruntowego przyjęto w kwocie o milion złr. niższej, niż pierwotnie była preliminowana. Rezultat ten, powiada sprawozdanie, można bądź co bądź uważać za pomyślny, lubo nie zmienia on w niczem faktu, że deficyt z każdym rokiem się wzmaga. Celem gospodarki finansowej powinno być i nadal dążenie do przywrócenia równowagi w budżecie, a środkiem do tego jest przedewszystkiem szeroka reforma opodatkowania. Zadaniem tej reformy jest z jednej strony przysporzenie państwu większych dochodów, z drugiej strony zaś usunięcie nierównego rozkładu podatków. Tylko wtedy, jeżeli obok posiadłości nieruchomej, która dotychczas w przeważnej mierze ponosiła ciężary podatkowe, opodatkowane zostaną także inne źródła dochodu mianowicie zaś majątek ruchomy — można będzie od reformy podatkowej oczekiwać powiększenia dochodów skarbu bez wyczerpania siły podatkowej ludności. Daremnem byłoby usiłowanie pokrywania deficytów jedynie w drodze podwyższania podatków bezpośrednich; reforma powinna owszem rozciągać się przeważnie na pole danin pośrednich, które przy odpowiednim rozkładzie i ulepszonym sposobie poboru mogą stać się źródłem znacznie większych dochodów, a to bez uszczerbku dla ważnych gałęzi produkcyi.

Czem większe jednak wymagania stawiać się będzie ludności, tem bardziej uprawnionem będzie żądanie, aby wydatki na administracyę państwa ograniczone zostały do miary niezbędnej. Oszczędność, rozumne ograniczenie się w wydatkach i sumienna gospodarka były i będą zawsze najważniejszem przykazaniem administracyi finansowej. Że jednak temi środkami wyłącznie nie można osiągnąć stanowczego sukcesu, tego dowodzi między innemi także wynikłość tegorocznego budżetu. Cyfry tego budżetu dowodzą, że założony na szerokich fundamentach aparat administracyjny zawiera w sobie prawidła ciągłej ekspanzyi, a nie można pominąć i tego, że materyalne zarówno jak cywilizacyjne zadania wymagają coraz to większych ofiar. Kreślenie bez systemu tej lub owej pozycyi nie sprawia zwykle znaczniejszej różnicy i nie ma innego znaczenia jak odkładanie wydatku do późniejszego budżetu — nie mówiąc już o tem, że niejednokrotnie przynosi uszczerbek ważnej gałęzi administracyi. Także i kreślenia powinny się odbywać według pewnego systemu, muszą one być przedmiotem dokładnych studyów, któreby zmierzały do zbadania, jakie reformy w zakresie administracyi byłyby wskazane, aby wydatki państwowe módz trwale zmniejszyć, nie przynosząc uszczerbku celom państwowym.

Jeżeliby zaś na tej drodze miano przyjść do przekonania, że rzeczywiste oszczędności w budżecie państwa dadzą się osięgnąć jedynie w drodze radykalnych zmian w aparacie administracyjnym, natenczas byłoby rzeczą wskazaną wstąpić stanowczo na drogę reformy administracyjnej — a można tu powiedzieć z całem spokojem, że koncentracya działalności administracyjnej nie jest koniecznym warunkiem sukcesu, i że nie jest ona bynajmniej istotnym postulatem celu państwowego.

W obu kierunkach, na które dzieli się zadanie przywrócenia finansowej równowagi, powinna oczywiście inicyatywa wyjść przedewszystkiem od rządu, który z pewnością liczyć będzie mógł w tym względzie na chętne współdziałanie Rady państwa. Zadanie to jest nietylko ogromnej doniosłości, ale także wielkiej nagłości. Każdy rok, który upływa bez rezultatu, jest bezpowrotnie straconym. Komisya budżetowa uwzględniając, że wobec zmiany zaszłej w ministerstwie finansów dopiero w połowie ubiegłego roku nie można było pod tym względem dotychczas wiele uczynić, wyraża przecież oczekiwanie, że na najbliższej sesyi Rady państwa rząd wystąpi z wnioskami stanowczemi i jasno sformułowanemi.

Obok tych uwag przedmiotowych czyni sprawozdanie jeszcze uwagę formalną, a to co do czasu obrad nad preliminarzem. Obrady te odbywają się od lat wielu zawsze dopiero w ciągu roku administracyjnego, wskutek czego wielka część cyfr staje się już aktualną, zanim jeszcze nabyła prawnej podstawy. Tę niewłaściwość należałoby usunąć przedkładając zawsze preliminarz na rok przyszły tak wcześnie, aby obrady nad nim mogły się odbyć jeszcze w zimie poprzedzającego roku. Aby dojść do tego, należałoby sesyi Rady państwa przedłożyć równocześnie z preliminarzem na r. 1882 także preliminarz na rok 1883, poczem już od r. 1883 mogłoby następować regularne w swoim czasie uchwalanie budżetów.

Ziemie Polskie.

Kuryer Warszawski dowiaduje się, że rektor warszawskiego uniwersytetu wezwany został do przedstawienia kandydata na nowo utworzyć się mającą w warszawskim Uniwersytecie katedrę historyi literatury polskiej. Rektor miał wybór ten powierzyć dziekanom, którzy we czwartek dnia 24go b. m. wespół z profesorami mają to dopełnić, a kandydat wybrany ma być natychmiast przez rektora przedstawiony do zatwierdzenia wyższej władzy.

Katedra ta ma być powierzona profesorowi zwyczajnemu i wykład ma być prowadzony w języku polskim. *Dz. Poznański* w liście warszawskim donosi, że zapewnie p. Chmielowski redaktor *Ateneum* otrzyma tę katedrę.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie dziś otrzymane zajęte są przeważnie opisami ceremonii przeniesienia zwłok zmarłego Cara Aleksandra II z cerkwi pałacowej do Soboru Petropawłowskiego w cytadeli tejże samej nazwy. *Russkij Inwalid* wymienia wszystkie wojska rozmaitej broni, które były rozciągnięte olbrzymim szpalerem podwójnym od przedsionków pałacu Zimowego aż do krużganku Soboru. Wojska wszystkie wystąpiły w największej paradzie, jak zaś ogromną zajmowały przestrzeń, przez którą przechodził kondukt, da wyobrażenie to, że pochód żałobny, opuściwszy pałac Zimowy o 11½ przed południem, stanął w twierdzy Petropawłowskiej dopiero o 2¾ po południu.

„Obraz, jaki tworzył pochód pogrzebowy powiada *Inwalid* — wspaniały był i wzniośle przejmujący. Masy wojsk różnobarwnych i ludu, dźwięk orkiestr wojskowych, grających żałobne marsze i hymny, to znów naprzemian ponury odgłos trąb, kotłów i bębnów, łączący się z hukiem strzałów armatnich, — wszystko to sprawiało wrażenie głębokie. Przy każdej cerkwi, jaka się zdarzała po drodze, kondukt żałobny zatrzymywał się dla odśpiewania, zwyczajem kościoła wschodniego, jednej z ewangielij. Za wozem żałobnym, otoczonym wielkiemi chorągwiami z herbami państwa i jego części składowych, postępowali Car z Carową i wszyscy książęta krwi, wraz ze swemi małżonkami, piechotą. Wierzchowca Carskiego, przyozdobionego paradnie, lecz okrytego żałobną oponą, prowadzono luzem tuż za trumną, którą otaczali w około jenerałowie i dygnitarze, niosący na bogatych poduszkach ordery Cara rosyjskie i zagraniczne, których było 69, tudzież korony, regalije i emblemata władzy cesarskiej. Wielki sztandar koronacyjny niósł j. n. adj. Greig; koronacyjny miecz (na trzech poduszkach) jen. adj. Szuwałow (były poseł) w asystencyi dwóch półkowników; korony zaś nieśli: Gruzińską — jen. Semeka, Taurycką — jen. Bistrom, Sybirską — jen. Glinka-Mawrin, polską — jen. Niepokojczycki, Astrachańską — r. Wałujew Kazańską — rzecz. taj. Rad. Titow, i nareszcie koronę cesarsko-rosyjską — hr. Suwarow, jabłko jen. Nowosilski i berło — hr. Heiden.

Wnętrze Soboru Petropawłowskiego zmienione zostało nie do poznania w swem przyozdobieniu żałobnem. W środku, między czterma kolumnami, wzniesiono wspaniały baldachim. Prawie u samego szczytu sklepienia kopuły umieszczono koronę, stanowiącą uwieńczenie wierzchu baldachimu. Od korony idzie draperya z olbrzymiego płaszcza cesarskiego, podbitego gronostajami i spływającego na dół w olbrzymich fałdach. Długiemi końcami płaszcza owinięte cztery złocone kolumny. Tym sposobem cały katafalk ma kształt wielkiego namiotu, w wewnętrznej kopule, którego idzie szlak z herbów, a zewnątrz zdobią go snopy piór strusich. Podwyższenie dla trumny (obitej grubą blachą szczerozłotą w deseń *en haut relief*) stanowią siedm wysokich stopni w kształcie wielkiego krzyża. Nadto baldachim ozdobiony draperyą ze złotej lamy, na której tu i owdzie rozrzucone herby, otacza czarna krepa. Czarne zasłony w oknach i ściany obite czarną materyą — dopełniają żałobnego przybrania cerkwi.

Po przybyciu procesyi do Soboru, poduszki z orderami złożone na taboretach przed katafalkiem, regalija zaś i korony — na jednym ze stopni wzniesienia.

Nabożeństwo żałobne odprawiali dwaj metropolici w asystencyi sześciu archijerejów i niezliczonej liczby wyższego duchowieństwa.

Mieliśmy już wiadomość telegraficzną, że między ludem prostym w Moskwie i innych miastach, wskutek wiadomości o morderstwie Cara przez nihilistów, zaczyna się budzić ruch antinihilistyczny, przybierający bardzo groźne rozmiary. A oto teraz spotykamy już w dziennikach wzmianki o wypadkach, dowodzących prawdziwości powyższych doniesień.

Z Charkowa donoszą dziennikom Petersburskim, że władze miejscowego uniwersytetu wywiesiły ogłoszenie, ostrzegające studentów, że mogą ich spotkać rozmaite gwałty i napady ze strony „czerni“ (t. j. gminu) rozdrażnionego niesłychanie przeciw młodzieży za morderstwo, popełnione na osobie Cara. Obawiają się powszechnie bardzo groźnego wybuchu wściekłości ludu przeciw młodzieży; dla czego też władze uniwersyteckie i policyjne zarządziły już właściwe środki ostrożności.

W Petersburgu obawiają się także zaburzeń u licznych, podobnych do tych, o jakich donoszą z Charkowa. *Nowoje Wremia* wspomina o kilku starciach pomiędzy wyrobnikami a młodzieżą uniwersytecką.

Nareszcie *Gołos* otrzymuje następującą wiadomość z Moskwy pod d. 7 bm.

Wczoraj Dyakowska ulica, łącząca ulicę ogrodową z dworcem Mikołajowskiej kolei żelaznej, była widownią ogromnego zbiegowiska czerni, dopełniającej aktu samosądu (linch) nad dwoma młodymi ludźmi. Rzecz tak się miała: szedł ulicą domokrążca, sprzedający portrety zamordowanego Cara Aleksandra II. Dwaj przechodzący młodzieńcy: student Grygorjew i drugi niewiadomego nazwiska, kupiwszy dwa portrety, potargali je na kawałki, rzucili na bruk i zaczęli deptać nogami, mówiąc do sprzedającego: „Oto na co się zdadzą portrety twojego Cara!“ Było to przy Dyakowskich łaźniach, w chwili gdy wychodziły z nich tłumy prostego ludu. Handlarz portretów zwrócił się do otaczających ze słowami: „patrzcie co robią z Carem!“ W jednej chwili tłum otoczył dwóch młodych ludzi i zaczął ich bić okrutnie. Bito ich tak, że zalani krwią, jęczeli najprzód w niebogłosy, a potem omdleli obadwaj. Pomimo tego jednak, bito ich dalej i deptano nogami, i byliby niezawodnie wyzionęli ducha, gdyby ktoś z obecnych nie powstrzymał rozjuszonej czerni uwagą, że nienależy ich dobijać, gdyż być może, że zwierzchność dowie się jeszcze od nich o czemś pożytecznem. Wówczas dopiero dano przystęp policyi. Leżące na bruku, już bez tchu prawie ofiary podjęte były przez policyantów i odwiezione do cyrkułu. Lekarze wątpią, aby można było spodziewać się wyzdrowienia rzeczonych dwóch młodych ludzi.

Takiż sam prawie wypadek zdarzył się w Moskwie dniem pierwej w ulicy Twerskiej, przeciw zaułku Dołgorukowskiego. Jakiś porządnie ubrany i przyzwaicie wyglądający młody jegomość, zdarłszy ze ściany domu przyklejony tam telegram z doniesieniem o śmierci Cara, podarł go na kawałki i zdeptał, za co tłum uliczny zbił go do takiego stopnia, że wpół żywego dopiero policya złożyła do sanek i zawiozła do aresztu.

St. Piet. Wiedomosti umieszczają wiadomość, że śledztwo w sprawie morderstwa Cara już ukończonem zostało (7 b. m. wieczorem) i natychmiast wysłane do sądu senackiego. Sąd oddał akta do rozpatrzenia pomocnikowi prokuratora sądu okręgowego, Murawiewowi, z poleceniem niezwłocznego zredagowania aktu oskarżenia. Tenże sam Murawiew mianowany urzędowym oskarżycielem podsądnych, których jest czterech, jak na cztery też części rozpada się zbrodnia, ugrupowana około głównego wypadku, t. j. katastrofy dnia 13 marca. Na ławie oskarżonych zasiędą: Mikołaj Rysakow, który się przyznał, że rzucił przyrząd eksplodujący pod karetę, którą jechał Car; Andrej Zelabow, który się uznał winnym udziału w przygotowaniu zamachu dnia 13 marca; Timofej Michajłow, który strzelał do policyantów przy aresztowaniu go w domu przy ulicy Teleżnej, i kobieta, nazwiskiem Deitsch, która mieszkała razem z Nawrockim przy ulicy Teleżnej. Oprócz Carobójstwa sąd będzie miał do rozpatrzenia trzy inne zbrodnie, mianowicie: opór zbrojny, stawiony władzom w domu przy ulicy Teleżnej, podkop, przygotowany pod ulicą Małą Sadową i wybuch 13 marca, ze stanowiska zadania śmierci osobom prywatnym. Wszystkie cztery wzmiankowane osoby oskarżone są o udział pośredni albo bezpośredni w carobójstwie.

Przy aktach śledczych znajduje się protokół znawców, opisujący szczegółowo przyrządy, któremi zadano śmierć Carowi, tudzież te, które znaleziono w sklepie mleczywa przy ulicy Małej Sadowej. Protokół ten, opracowany przez profesora Michajłowa, ma być prawdziwym traktatem naukowym o nowych wynalazkach pyrotechnicznych, śmiercionośnych. Świadczy też on dokładnie, na jak wielkie niebezpieczeństwo narażali się ci wszyscy, którym wypadło wydobywać z podkopu materyały palne i rozpoznawać skomplikowaną konstrukcyę przyrządów wybuchających. Członkowie prokuratury, pyrotechnicy, inżynierowie, artylerzyści, minery, sapery, policyanci i żandarmi, w ciągu półtory doby mając do czynienia z wielką ilością łatwo zapalnego dynamitu, lub analizując tak niebezpieczne materye, jak nitrogliceryna, pyroksylina, proch i t. d. połączone w nieznane dotąd kombinacye, byli narażeni co chwila na niebezpieczeństwo kalectwa lub śmierci, najbardziej zaś narażał się profesor Fieodorow.

Prawitelstwennyj Wiestnik umieszcza następujące *communiqué* rządowe. Dnia 6 (18) marca ogłoszono w drodze urzędowej o podkopie pod ulicą Małą Sadową, zrobionym ze sklepu Kobyzewa. Mając na uwadze, że rzeczona ulica jest jedną z tych, któremi najczęściej przejeżdżał ś. p. Car, i że właściciele sklepu z mleczywem oddawna już ściągnęli byli na siebie podejrzenie, a pomimo tego władze policyjne lekceważyły to sobie, aż dopiero podkop wykryty został ostatniemi dniami — Minister spraw wewnętrznych uznał za potrzebne, zarządzić surowe śledztwo dla wyjaśnienia stopnia winy osób, których obowiązkiem było czuwać nad bezpieczeństwem drogi, uczęszczanej przez Cara, a które tego obowiązku niedopełniały należycie. Śledztwo to, wobec wyjątkowej doniosłości sprawy, poleconem zostało przez ministra towarzyszowi jego. Czerewinowi, wraz z członkiem konsultacyi przy ministerstwie sprawiedliwości rzecz. rad. stanu Kazim - Bekiem.

W związku z powyższem zostaje wiadomość, którą umieszcza „Mołwa“, że oberpolicmajstrem w Petersburgu, na miejscu Fieodorowa, został mianowany stanowczo Kowieński gubernator Baranow, który będąc wezwany do Petersburga drogą telegraficzną, już tu przybył i wprost z dworca kolei udał się do pałacu Zimowego, gdzie miał posłuchanie u Cara Aleksandra III.

Tajemnica, otaczająca nieznajomego człowieka, który będąc ranny jednocześnie z Carem, w kilka godzin potem umarł w szpitalu, zaczyna się powoli wyjaśniać. Gospodyni mieszkania jednego z domów przy ulicy Symbirskiej doniosła policyi dnia 16 marca, że jeden z lokatorów, zapisany w księdze meldunkowej pod nazwiskiem Jelnickiego, opuściwszy mieszkanie d. 13 marca rano, niewraca doń dotychczas i niewiadomo gdzie się podział. Policya wydała rozporządzenie, aby owej kobiecie pokazano trupa nieznajomego człowieka, zmarłego wskutek ran w szpitalu Nadwornym. Po dopełnieniu czego kobieta poznała w trupie swego byłego lokatora, Jelnickiego, co też stwierdzili i inni mieszkańcy domu. Dośledzono wszakże, że nazwisko Jelnicki nie było prawdziwem, gdyż tegoż samego człowieka znano w innych dzielnicach miasta pod innemi nazwiskami.

Strana donosi, że w Kronsztacie w hotelu „Rosya“ aresztowano dwoje ludzi podejrzanych, o których mówią, że jestto Kobyzew (Orłów) i jego towarzyszka. Aresztowano tam także pewnego oficera w którego mieszkaniu znaleziono proklamacye rewolucyjne.

Nowoje Wremia umieszcza wiadomość, że dnia 8 (20) marca policya petersburska odbyła rewizyę w jednym z domów przy ulicy Nowej i aresztowała tam kilku ludzi. Dniem zaś przedtem przy ulicy „Petiersburskaja Storona“, dopełniono kilkanaście aresztowań, a jeden z ludzi, podpadających uwięzieniu, powiesił się we własnem mieszkaniu. Nazwisko jego niewiadome. *Petersburskaja Gazeta* donosi, że 18 marca, przy ulicy „Wyborskaja Storona“ aresztowano w pewnym domu 200 z górą osób, z których wszakże jakąś część nazajutrz uwolniono. Nareszcie *Nowosti* piszą, że przy ulicy Izmaiłowskiej, w mieszkaniu jednego z przywódców rewolucyonistów, przybyła dla odbycia rewizyi policya, zastała ucztę na 40 osób, dawaną na uczczenie powodzenia zamachu 13 marca. Jeden z żandarmów podsłuchał wzniesiony w tym duchu toast. Oczywiście, że wszystkich 40 biesiadników aresztowano.

A nadto do *Warszawskiego Dniewnika* piszą z Rewla, że tam został ujęty jeden z rewolucyonistów, uciekających z Petersburga. To samo stwierdzają i inne dzienniki, z tym dodatkiem, że w dniach najbliższych po zamordowaniu Cara, mnóstwo podejrzanych osób, chcących uciekać z Petersbuga, schwytano na różnych rogatkach, gdyż policya miała przezorność, przy każdej rogatce postawić agenta, upoważnionego do aresztowania osób podejrzanych.

Petersburska Duma zatwierdziła uchwałę, ustanawiającą ciągły dozór nad domami w całem mieście, w ten sposób, że miasto podzielone zostanie na drobne dzielnice, z których każdej gospodarzem będzie jeden z Radnych. Taki gospodarz, przybrawszy sobie za pomocników kilku poważnych właścicieli domów, będzie miał prawo w każdym czasie odbywać rewizye u wszystkich mieszkańców swojej dzielnicy i sprawdzać ich pasporta, a nawet aresztować podejrzanych, „policya bowiem“ jak motywuje uchwała Dumy, „wcale niespełnia swych obowiązków z należytą gorliwością i przenikliwością“.

Petersburska Duma, jak wiadomo uchwaliła, aby na miejscu, gdzie poległ Car, zbudować kosztem miasta kaplicę. Naśladując to, Duma Moskiewska, jeszcze wspanialej chce upamiętnić swoją cześć dla zgasłego Cara, gdyż podpisała przed parą dniami uchwałę, aby kosztem miasta wznieść Aleksandrowi II pomnik spiżowy, który ma stanąć na Kremlu, naprzeciwko starozytnego dworca Carów Moskiewskich.

Moskowskija Wiedomosti w ostatnim artykule wstępnym błagają wymownie Cara, aby na pierwsze lata swego panowania opuścił „złowrogi“ Petersburg a zamieszkał w „wiernej i zawsze lojalnej“ Moskwie.

Korespondent *Timesa* z Genewy uważa to miasto jako główną kwaterę nihilistów. Podnosi on tę zadziwiającą okoliczność, że podczas gdy nihiliści wyrażali się zawsze nienawistnie o zmarłym Cesarzu, jego braciach i kuzynach, nie słyszał on nigdy od nich ani jednego słowa przeciw obecnemu Cesarzowi. Gdy zamach moskiewski się nie udał, oświadczyli nihiliści, że tym razem wzięto się bardzo niezręcznie do dzieła, że jednak nie ustaną, dopóki rzecz się nie uda. Nienawiść i rozgoryczenie przeciw zmarłemu Cesarzowi przewyższają wszelkie pojęcie. Chociaż rząd rosyjski nie uczynił jeszcze żadnych pozytywnych propozycyj w sprawie wspólnej akcyi mocarstw przeciw nihilistom, to nie ulega wątpliwości, że poruszył on już kwestyę, czyby mocarstwa nie zechciały naradzić się nad wspólnemi krokami przeciw anarchistom i królobójcom.

Toczące się z powodu podziemnej galeryi śledztwo, wydaje już skutki. I tak szef tajnego oddziału kancelaryi naczelnika miasta i jego pomocnik podali się do dymisyi, a wyżsi urzędnicy policyjni, jak Teglew, Lereplandi i Dmitrijew zostali usunięci.

Z powodu urodzin cesarza Wilhelma było wielkie przyjęcie u ambasadora niemieckiego w Petersburgu. Zazwyczaj w dzień urodzin tylko członkowie ciała dyplomatycznego przybywali z życzeniami. Tym razem zgromadzili się wszyscy w. książęta w pałacu ambasady. Przybyły najpierw w. ks. Włodzimierz, wskutek szczególnego polecenia Cara złożył życzenia. Członkowie rodziny cesarskiej, którzy są właścicielami pruskich pułków, mieli na sobie pruskie mundury. Obecność w. książąt u reprezentanta Niemiec służy za dowód, że nie nastąpiła tak często zapowiadana zmiana w stosunkach między Rosyą a Niemcami i że dawne węzły przyjaźni bynajmniej nie zwolniały.

Po ostatnich odkryciach dynamitu, można mieć dokładny obraz nihilistycznych stosunków i nowych sił, jakie nihilistom przybyły w ostatnich miesiącach. Okazuje się, że w przeciągu 7 miesięcy w samem mieście Petersburgu na ośmiu miejscach sfabrykowano przynajmniej 66 cetnarów dynamitu, a około 150 osób było przytem czynnych. Ogólna liczba osób, które od czasu procesu listopadowego przystąpiły do partyi nihilistycznej, ma podług obrachowań policyi wynosić przeszło tysiąc, a są to osoby należące do lepszego towarzystwa. Między aresztowanymi znajduje się: 6 prawników, 4 techników, 2 medyków, zresztą przeważnie są to młodzi ludzie z rodzin szlacheckich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca.

Wielki wydział kasy Oszczędności zbiera się na posiedzenie w sobotę o godz. 5ej. Na porządku dziennym jest zamknięcie rachunków z r. 1880, zniżenie stopy procentowej, wniosek dyrekcyi co do udzielania pożyczek na hipoteki, wreszcie wybory uzupełniające do komisyi kontrolującej i zastępcy dyrektora.

— Jutro (w piątek) o godzinie czwartej po południu odbędzie się na rzecz stowarzyszenia Bratniej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell. w sali Radnej odczyt prof. Juliana Ochorowicza ze Lwowa p. t.: „O bólu ze stanowiska psychologii, pedagogii i etyki.“ Sam temat, jakoteż chlubnie znane imię prelegenta powinno zgromadzić liczną publiczność. Dokończenie tegoż tematu zajmie wykład drugi, który nastąpi w poniedziałek o godz. 6ej wieczorem.

— Onegdaj rano przejechał przez Szczakowę do Petersburga jenerał serbski Leszauin; wieczorem zaś tego samego dnia o godzinie 11 przejechał tamtędy do Petersburga z Wiednia Arcyksiążę Karol Ludwik, którego w Granicy oczekiwał pułkownik rosyjskiej żandarmeryi Friedrichs.

— **Od X. Kalinki** otrzymujemy następujące sprostowanie:

Do Szanownej Redakcyi *Czasu*.

Czytam w *Czasie* wiadomość powtórzoną z *Dziennika Polskiego*, że X. Biskup krakowski przyjechał do Lwowa dla odwiedzenia mnie. Jakkolwiek doniesienie to jest dla mnie nader zaszczytne, nie mogę jednak przypisywać sobie zaszczytu, na który nie zasłużyłem, i muszę prosić o sprostowanie wiadomości, która wydaje mi się niedokładną.

X. Biskup krakowski zanadto jest obciążony pracą, aby mógł odbywać odległe podróże dla odwiedzenia tych nawet, których łaską swoją zaszczyca. Ile mi wiadomo, jedynie interesa dyecezyalne spowodowały jego przyjazd do Lwowa i też same interesa przyspieszyły jego powrót do Krakowa, z niemałym żalem tych, którzy mieli szczęście oglądać go tutaj przez krótką chwilę.

Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku.

Uniżony w Chrystusie sługa
X. Kalinka C. R.

— **Ze sprawozdania komitetu** Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie za r. 1880 okazuje się, że Towarzystwo to liczyło do końca roku 2 członków stałych a 117 członków czasowych. Ogólny dochód wynosił 18,368 złr. 70 cnt., rozchód zaś 12,754 złr. 43 cnt. Majątek Towarzystwa obliczony był w dniu 31 grudnia 1880 r. na 88,767 złr. 26 cnt. Dzieci było w szpitalu w ciągu roku 757. Godnem jest wzmianki, że dyrektor szpitala Dr. M. L. Jakubowski, któremu przyznano remuneracyę roczną w kwocie 600 złr. za poświęcanie od czasu założenia szpitala kilku godzin codziennie i utrzymanie pojazdu, remuneracyi tej nie przyjął, a gdy go zwolnić od tego nie chciano postanowił całą remuneracyę składać w kasie Oszczędności w celu utworzenia funduszu wieczystego łóżka w szpitalu.

— **Mieczysława Jaraczewskiego** pogrzeb odbył się w Londynie z wielką okazałością. Za trumną postępował wybór arystokracyi angielskiej. Cały pogrzeb świadczył o wielkiej miłości, jaką pozyskał sobie zmarły w sferach towarzyskich. Na piersiach ś. p. Jaraczewskiego złożyła księżna Walii krzyż z brylantów i pereł; ks. Walii przysłał zaś przepyszny wieniec z nieśmiertelników.

Teatr. *(Repertoar).*

W sobotę 26go na dochód pani Lüde po raz pierwszy: *Stare głowy, młode serca*, komedya w 5 aktach z angielskiego przez Diona Boucicault. Komedya ta grywana jest z wielkiem powodzeniem w teatrach angielskich.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(Z teatru). W sobotę ujrzy publiczność najnowsze dzieło sceniczne, nieznanego zupełnie u nas autora. *Stare głowy, młode serca* należą do najpopularniejszych komedyj nowoczesnego teatru angielskiego, a autor jej p. Dion Boucicault zasłużył sobie na przydomek angielskiego Sardou. Komedya p. Boucicault zostanie odegraną na benefis pani Lüde. Słynna sztuka, nieznany a głośny autor, wreszcie urocza beneficyantka! Wobec tych trzech wymownych faktów zbytecznem byłoby zachęcać publiczność do zapełnienia teatru.

Koło literacko-artystyczne.

Środowe wieczorki w Kole literacko-artystycznem coraz więcej nabierają powabu dla licznych członków Koła. Wczorajszy, na który zgromadziło się do sześćdziesięciu osób, odznaczał się niezwykłem ożywieniem. Urozmaicały go kompozycye i utwory wyłącznie oryginalne. Zasłużony, a szczery i rzęsisty poklask zjednały sobie „Piosnki" do słów Heinego p. Galla, pełne wdzięku, uczucia i ekspresyi. Odśpiewał je p. Lelek przy akompaniamencie samego autora i należytem zrozumieniem i świetnem oddaniem licznych zalet tych wysoce artystycznych kompozycyj. P. St. Tomkiewicz odczytał swój udatny, zachowujący wszystkie cechy oryginału przekład „Pieśni nad Pieśniami" Salomona. Wreszcie p. Jankowski (Czesław) czytał bardzo ładne swoje tłumaczenie z czeskiego „Pierwszego Bogu" Wrchlickiego, oraz kilka oryginalnych poezyj, między niemi „Elegia litewska" i „Bajka." Zgromadzenie rozeszło się dopiero około godz. 11ej.

— **Koncert p. Singera**, profesora skrzypców w Towarzystwie muzycznem, odbędzie się z współudziałem amatorów i artystów oraz orkiestry 40 pułku w sali Sukiennic w d. 1 kwietnia (w piątek). Program jego jest następujący: Haydna: kwartet smyczkowy; Mendelsohna: koncert E mol na skrzypce, z towarzyszeniem orkiestry; a) Schuberta: „Lied der Mignon, b) Żeleńskiego: „Czarnobrewka;" a) Raffa Arya ze „Suity," b) Hoffmanna: „Steppenbilder," wykona koncertant; Mozarta: Duet z opery „Wesele Figara;" Vieuxtempsa: Ballada i Polonez na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry.

Śpiewak **Mierzwiński**, jak donosi *Trib.*, zaangażowany został do opery madryckiej na dwa lata. W pierwszym roku będzie pobierał miesięcznie 12,000, w drugim 15,000 fr.

P. **Rapacki** występuje obecnie z ogromnem powodzeniem w teatrze poznańskim. Grać będzie w *Safandułach, Panie Kochanku, Mazepie* itd.

Korespondencya od Redakcyi. W odpowiedzi na pismo p. Feliksa Skrochowskiego, prezesa Rady powiatowej gorlickiej, Redakcyi przesłane, zwracamy uwagę, że polemikę w sprawie trasy kolei podkarpackiej w okolicach Gorlic zamknęliśmy umieszczeniem sprostowania od Wydziału Rady powiatowej gorlickiej — a list p. Adama Skrzyńskiego umieszczony pod rubryką „Nadesłane" tem samem nie podpada pod odpowiedzialność Redakcyi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

(Podatek i cło od nafty). Wydział podatkowy Izby deputowanych Rady państwa przyjął wnioski Chamca i Adamka, aby cło od nafty zagranicznéj ustanowić na 8 złr. w złocie a podatek od nafty na 5½ złr. waluty austryackiéj. W ten sposób, chociaż w interesie fiskalnym obciążoną nieco zostanie konsumcya nafty, nie ucierpi przynajmniéj zanadto jéj produkcya krajowa. Uważamy więc, że w uchwale wydziału podatkowego zrównoważenie wszystkich interesów doznało należytego uwzględnienia. W Radzie państwa przyjęcie wniosku wydziału nie ulega wątpliwości, chodzić tylko będzie jeszcze o to, aby skłonić Węgrów do uznania słuszności uchwały wydziału.

Dnia 24 marca do hotelu przyjechali.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Lud. Średnicki z Kongresówki, B. Łyskowski z Koszyc, A. Bajkowski z Gorlic, J. Sznaga z Willanowa, J. Burgilewicz, A. Bystrzawski, S. Koszurski z Warszawy, B. Sieanicki, M. Kokatorowicz z Kongresówki, M. Rntkowski z Wielkiej wsi.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 23 marca.

(A) Napaść berlińskiej *Nordd. Allg. Ztg* na Polaków sprawiła tu powszechne zdziwienie. W najpoważniejszych kołach nie umieją sobie wytłumaczyć tonu, jaki przybrał dziennik wspomniony, oskarżając wprost Polaków o dążenia rewolucyjne, o ojcowstwo nihilizmu i o współwinę w zamachach rosyjskich. Że w otoczeniu najbliższem ks. Bismarka nienawidzą Polaków, rzecz aż nadto wiadoma. Prócz antagonizmu, wynikającego ze stanowiska narodowego, jakie Polacy zajmują w Prusiech, ks. Bismark przez długi czas upatrywał w zamieszkałych w Rzymie wpływowych kapłanach polskich głównych podżegaczy opozycyi i walki Watykanu przeciw pruskim ustawom wyznaniowym. Znawcy stosunków pruskich zawsze twierdzili, że nic nie zdoła ks. Bismarka i jego przyjaciół politycznych wyleczyć z głęboko zagnieżdżonego uprzedzenia przeciw narodowości polskiej. Nienawiść ku Polakom jest więc tak specyficznie pruską, iż przestała właściwie być niespodzianką. Co więc zdziwiło to wojowanie fałszem, tudzież pominięcie względów, jakie się należą ościennemu państwu, z którem Niemcy w tak ścisłej żyją teraz przyjaźni i w którem właśnie Polacy tak ważną chwilowo odgrywają rolę. Dopatrzeć się bowiem nie trudno, że tak sroga bezpośrednia wycieczka przeciw Polakom, pośrednio zwraca się przeciw Austryi.

Nordd. allg. Ztg w danym wypadku jest bardziej rosyjską, aniżeli rządowy świat rosyjski, który przecież sam nie zaprzecza, iż Polacy jak najstaranniej unikają wszelkiego związku z rosyjskim ruchem rewolucyjnym — pominąwszy może jednostki, za które ogół nie odpowiada, w przeciwnym bowiem razie musianoby całą Rosyę w perzynę obrócić za czyny nihilistów rosyjskich. Miałżeby obecny redaktor naczelny dziennika pruskiego w mowie będącego, podczas ostatniego powstania polskiego, w którem osobiście brał udział, tak gorzkie zebrać doświadczenia, lub też miałżeby za pomocą przesady chcieć zatrzeć wspomnienia własnej przeszłości? Twierdzenie jego bowiem nawet przed dwudziestu laty niebyłoby z prawdą zgodnem, a dziś zmieniły się stosunki do niepoznania. Dość spojrzeć na pozycyę Polaków w Austryi, dość przypomnieć tylekroć objawiane uznanie monarsze dla usług, jakie Polacy monarchii oddawali, dość przytoczyć podróż cesarską do Galicyi, gdzie przecież ani śladu anarchii lub rewolucyi odkryć nie zdołano, dość wskazać na opinię jenerał-gubernatora Albedyńskiego w Warszawie o Polakach w Królestwie Polskiem, dość wreszcie przytoczyć fakt, że stronnictwo wiernokonstytucyjne w Austryi ciągle zarzuca Polakom, iż sprzeniewierzyli się własnej przeszłości i tradycyi i stali się politykami utylitarnymi. Czy *Nordd. allg. Ztg* pragnęła przysłużyć się Rosyi? Ale wątpić należy, czy Rosya wdzięczną będzie za tę interwencyę, opartą na mylnem przedstawieniu rzeczy. Miałżeby artykuł ów być zwiastunem oziębienia stosunków między Niemcami a Austryą? Byłaby to jego najgorsza strona.

O załatwieniu budżetu przed świętami wielkanocnemi już mowy nie ma. Teraz naturalnie za późno, teraz narzekania są daremne, ale niepowetowana to szkoda, iż większość począwszy od stycznia nie urządziła się tak, aby czas oszczędzać i raźniej uporać się z budżetem. Bodajby opieszałość ta nie przyniosła gorzkich owoców. Miesiąc straconego czasu w chwili dzisiejszej może się srodze dać we znaki. Wczoraj Izba już zresztą była świadkiem małej dyskusyi budżetowej, lubo tylko ustawa o podatku gruntowym była na porządku dziennym. Mowa hr. Carnerego, znanego z pism filozoficznych, najwierniejszego przyjaciela gabinetu ks. Auersperga, była właściwie drugą edycyą mowy ostatniej p. Suessa. Najlepszą odpowiedź na wywody hr. Carnerego stanowi fakt, iż Niemcy czescy w tej sprawie po największéj części pójdą razem z stronnictwem rządowem. „Biedna Austrya" — zakończył hr. Carneri mowę swoją; „bogate Czechy" — tak zaczyna *Tagblatt* artykuł wstępny.

Porjadok donosi, że rozprawa sądowa przed Senatem w procesie Ryssakowa i jego wspólników, rozpocznie się d. 30 marca. Akt oskarżenia doręczony został obwinionym d. 22 b. m. Powołanych będzie 30 świadków i 11 biegłych.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.* pod dniem wczorajszym, że zamiar podania adresu do Aleksandra III został zaniechanym, gdyż otrzymano z Petersburga wiadomość, że bawiący tam margr. Wielopolski już przed kilkoma miesiącami wręczył ówczesnemu następcy tronu a dzisiejszemu Carowi memoryał o ulgach mogących być udzielonemi Polakom, i że memoryał ten miał znaleść bardzo przychylne przyjęcie. Dla tego wysłanie adresu zdawało się być zbytecznem. Opinia publiczna jest przychylniej dziś usposobioną dla jenerała gubernatora Albedyńskiego i odwołanie go teraz z Warszawy byłoby uważanem przez Polaków za szkodliwe. Przykre wrażenie sprawiło w Warszawie, że tameczny urząd telegraficzny odmawia przyjmowania telegramów polskich do Petersburga, lubo wolno jest telegrafować we wszystkich innych językach.

Słychać, że były gubernator kijowski Czertkow, którego senator Połowcow mocno skompromitował, ma napowrot otrzymać ważny urząd polityczny, czemu trudno uwierzyć, lubo pogłoska taka utrzymuje się wytrwale.

Dowiadujemy się, że jenerał Albedyński zaraz po zamachu wysłał do Petersburga telegram donoszący o deputacyi obywateli polskich, która była u niego i wyraziła swoje oburzenie.

Dnia 21 marca został aresztowany na Prospekcie Newskim, naprzeciw pałacu Anyczkowa mężczyzna, który jechał na drogocennym pełnej krwi koniu. Jest mniemanie, że aresztowany należy do naczelników nihilistów.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 24 marca. Dziś o godzinie 10-ej deputacya krakowska, która przywiozła obraz Lipińskiego miała audyencyę u NPana. Po przemowie p. Milieskiego Cesarz, odpowiedział bardzo łaskawie i serdecznie kładąc główny nacisk na miłe chwile spędzone w Krakowie. Następnie o godzinie 1-szej oczekiwała deputacya Cesarza w *Kunstvereinie*, gdzie doręczenie obrazu nastąpiło.

Wiedeń 24 marca. Pogłoski o przesileniu gabinetowem, które wczoraj obiegały, pozbawione są wszelkiej podstawy. Zapewnioną jest większość dla podatku gruntowego. Sprawozdawcą komisyi dla spraw oświaty z Izby wyższej, jest hr. Widmann, który wybrany został wszystkiemi głosami przeciw trzem, z czego wnosić można z wielkiem prawdopodobieństwem o przyjęciu wniosku Widmanna w pełnej Izbie.

Berlin 24 marca. Rząd pruski zrobił ustępstwo pod względem obsadzenia przez administratorów dyecezyj osieroconych ze śmiercią biskupów w Trewirze, Paderbornie, Fuldzie i Osnabruku, uwalniając administratorów biskupstw tych od przysięgi, oddaniem im zarządu majątkiem dyecezyalnym i uchyleniem ustawy co do wstrzymania wypłat. Ciekawość, czy z drugiej strony nastąpi uznanie ustaw majowych. (Ciekawość ta może być zaspokojoną z góry tym pewnikiem, że władza kościelna może ulegać ciężarom ustaw majowych, ale uznać ich nigdy nie może. *Red. Czasu*). *Germania* wie tylko o zwolnieniach pod względem wikaryuszów kapituł katedralnych w Osnabruku i Munster (w Paderbornie wybór już dawniej odbył się. *Red. Czasu*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 marca. Wydział podatkowy Izby deputowanych przyjął przedłożenie o podatku od nafty do § 34 bez rozpraw i postanowił przekazać podkomitetowi do przygotowania rezolucyę względem opodatkowania gazu. Wydział kolei żelaznych przyjął resztę paragrafów umowy z koleją Zachodnią i artykuły odnośnego projektu ustawy: artykuł 1szy z poprawką wniesioną przez Herbsta, według której zakupno kolei Zachodniej przez skarb państwa wtedy tylko nastąpić ma, gdy znajdzie się dostateczna rękojmia, że państwo, jako nabywca długu obligacyj pierwszeństwa nie może być dotkniętem żadnemi większemi ciężarami. Wniosek Herbsta przyjęty został 17 głosami przeciw 10. Minister handlu i sprawozdawca Hladik oświadczyli, iż zmiany tej nie uważają za potrzebną.

Wiedeń 24 marca. W dalszym ciągu obrad nad ustawą o podatku gruntowym mówił Hallberg przeciw projektowi, nadmieniając, że kwestya podatku gruntowego niebyłaby sprowadziła takiego zawikłania, gdyby rząd nie wywierał na nią wpływu. Mowca polemizował w końcu z Adamkiem. Kowalski opowiada stosunki galicyjskie od zaprowadzenia stałego katastru i ubolewa, że komisye szacunkowe reprezentowały interes jedynie fiskalny; oświadcza wreszcie, iż głosować będzie za ustawą.

Wiedeń 24 marca. Cesarz wydał następujący rozkaz gabinetowy: Aby utrzymać w armii mojej w niezapomnianej zaszczytnej pamięci serdeczną osobistą przyjaźń, jaka istniała między mną a cesarzem Aleksandrem II, oraz szczególną przychylność, jaką tenże zawsze jej okazywał, rozkazuję, aby pułk ułanów Nr. 11 imienia cesarza Aleksandra II zachował to imie na wieczne czasy. Właścicielem naczelnym tego pułku mianuję cesarza Aleksandra III, a pułk piechoty Nr. 61 cesarzewicza Aleksandra ma nadal nosić imię cesarza Aleksandra III.

Berlin 24 marca. *Germania* dowiaduje się, że minister wyznań zawiadomił wikaryuszów kapitularnych w Paderborn i Osnabruku, że uwolnieni są od złożenia przysięgi, a zarazem polecił oddać zarząd majątku biskupstwa paderbornskiego administratorowi kanonikowi Drobe, nakazując zarazem znieść wstrzymanie płac w obu dyecezyach; w Osnabruku nie było ustanowionéj z urzędu świeckiéj administracyi.

Paryż 24 marca. W komisyi parlamentarnej dla ustawy o wyborach wedlug list, oświadczył prezes gabinetu Ferry, że rząd postanowił zachować się neutralnie, aby nie powiększać w tej chwili rozdwojenia w szeregach partyi republikańskiej, gdy uspokojenie zaczyna się ustalać wobec kwestyj zagranicznych wyglądających rozwiązania i gdy potrzeba jedności wszystkich republikanów ze względu na zbliżające się wybory dla utrwalenia mądrej postępowej republiki. Komisya postanowiła obstawać przy utrzymaniu wyborów okręgami i mianowała Boysseta sprawozdawcą.

Paryż 24 marca. Sąd policyi poprawczej skazał introligatora Gréveau i krawca Wilhelma za rozlepianie plakatów winszujących nihilistom, na 8 miesięcy więzienia i 16 franków grzywny; następnie żeranta dziennika *Ni Dieu, Ni Maître* Mornasa, za to samo przestępstwo zaocznie na 6 miesięcy więzienia i 2,000 fr. grzywny.

Nicea 24 marca. Opera włoska zgorzała wczoraj wieczór podczas rozpoczęcia przedstawienia. Dotychczas znaleziono 14 osób uduszonych a zachodzi obawa, że około stu osób jest uszkodzonych.

Rzym 24 czerwca. W Izbie deputowanych minister marynarki odpowiadając na interpelacyę Cappellego, broni niektórych czynności swojej administracyi, protestuje przeciw podejrzywaniu wywoływania dualizmu między oficerami. Cappelli niezadowolony tą odpowiedzią, wnosi stósowny porządek dzienny. Niektórzy deputowani żądają odroczenia rozpraw nad mocyą Cappellego aż do zakończenia obrad nad ustawą wyborczą, albo też do czasu rozbioru budżetu marynarki. Cairoli oświadcza, iż ministeryum przyjmuje solidarność z ministrem marynarki, zgadza się na odroczenie rozpraw aż do czasu budżetu marynarki pod warunkiem, że takie odroczenie nie będzie tłumaczone, jakby było wotum nagany. Wniosek odraczający uchwalony został 191 głosami przeciw 103, a 17 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Londyn 24 marca. Parowiec przewozowy „Holland", który miał jutro odpłynąć z wojskiem i amunicyą do Durbanu, otrzymał z powodu bliskiego zawarcia pokoju z Transvaalem nakaz wysadzić napowrót żołnierzy na ląd.

Madryt 23 marca. Jak donosi *Correa* policya znalazła poza rogatkami Madrytu tajny skład broni, w którym było 1600 karabinów. Sąd został o tem zawiadomiony.

Petersburg 24 marza. *Agence russe* mówi: Wiadomość o mianowaniu nowego ministra rosyjskiego spraw zagranicznych nie potwierdza się. Sułtan odmówił Vogoridesowi (Aleko basza) urlopu tylko na podróż za granicę, ale nie na wyjazd do Petersburga. Dwóch złoczyńców rozpoznało owego człowieka, który zginął podczas wybuchu bomby, jako tego, który rzucił drugą bombę. Zapewniają, że Hartmann znajdował się w Petersburgu podczas wybuchu.

Petersburg 24 marca. Przed pałacem Aniczkowa przytrzymano jakiegoś jeźdźca, a okazało się, że był to bardzo ważny potów; ma to być chemik bandy spiskowców, który wyrabiał pociski wybuchające. Ślad jego wykryto przez aresztowanie żony Żelabowa. Prawdopodobnie rozprawa sądowa w procesie Rysakowa i jego wspólników zostanie z tego powodu odroczoną. Materyał procesu jest olbrzymi.

Bukareszt 24 marca. Aresztowania i rewizye domowe w Jasach naprowadziły na ślad regularnych związków między nihilistami rosyjskimi a ich multańskimi pokrewnymi duchem. Między innymi skompromitowanych jest wielu profesorów i słuchaczy uniwersytetu w Jasach.

Konstantynopol 23 marca. W skutku piśmiennego żądania Porty dziś zbierają się posłowie mocarstw z delegatami tureckimi na posiedzenie konferencyi w sprawie greckiej.

Kursa. — Wiedeń 24go marca. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73·95. — Renta srebrna 75·10. — Renta złota 92·60. — 6% Renta złota węgierska 112·90 — Losy z roku 1860 129·75. — Akcye Banku Narodowego 804·—. — Akcye kredytowe 295·40. — Londyn 117·20. — Srebro —·—. Napoleony 9·27—. — Lombardy 107·75. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 267·50. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 172·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 154·25. — Anglo Bank 128·—. 6% Listy zast hipoteczne 103·60. — Marki 57·10. Ruble 120·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

Do dzisiejszego numeru dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.

Z powodu święta uroczystego następny numer „Czasu" wyjdzie w sobotę wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 22	9 35
Imperyał ważny	9 50	9 62
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	94 50	96 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 50
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	266 —	268 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn.; ceny listów Król. Pol. w rub. i kop.)

Wiedeń 23 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 80	73 95
4⅕% „ srebrna	75 25	75 40
4% „ złota	92 20	92 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 —	132 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	170 50	171 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	97 50	98 25
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	105 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	94 75	95 20
Węgierskie „ „	96 25	96 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 —	95 50
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	128 —	128 30
6% Renta węgierska złota	113 —	113 15
4% „ „ „ (za Ostbahn).	87 80	88 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 75	125 25
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	235 —	237 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 60	293 80
„ „ węgierskie . 200 „	266 75	267 25
Depositen-Bank 200 „	214 —	214 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	785 —	790 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	805 —	807 —
Unionbank 100 „	125 —	125 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	136 —	136 50
Wied. Bankverein 100 „	126 30	126 60
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	91 —	91 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	159 25	159 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	584 —	586 —
Elżbiety 210 „ „	205 25	205 50
Linz-Budweis 200 „ „	183 75	184 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	175 25	175 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2267	2272
Franciszka Józefa 200 „ „	180 50	181 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	268 25	268 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	138 25	138 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	172 75	173 —
Nordwest austr. 200 „ „	196 —	196 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	242 50	243 —
Rudolfa 200 „ „	160 —	160 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	152 25	152 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	290 50	291 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	104 50	105 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	246 75	247 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	156 —	156 50
„ Nord-Ost 200 „ „	154 —	154 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	159 50	160 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 40	93 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	100 80
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 50	100 80
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 60	104 —
6% „ „ Włość. „	100 50	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 —
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	91 50	92 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	92 —	92 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	90 —	91 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 50	99 —
Elżbiety Lrnz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 20
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 25	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	101 75	102 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	100 70
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 —	105 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 90	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 30	101 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 25	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	102 25	— —
„ III „ 1871 300 „ „	102 25	102 75
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	93 80	94 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 —	92 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	97 —	97 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 30	94 60
„ IV „ 1872 300 „ „	91 50	92 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	101 30	101 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	100 30	100 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	118 —	119 —
Rudolfa 300 „ 5%	97 —	97 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	96 25	96 75
„ Em. 1872 . 300 „ „	96 25	96 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 20	113 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	85 —	85 30
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	173 50	174 50
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	129 25	129 50
„ „ 200 złr. 5%	113 —	113 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	88 —	88 25
„ „ II Em. 200 „ „	85 50	85 75
„ Nordost . 300 „ „	86 80	87 —
„ „ złotem . 200 „ „	106 50	107 25
„ Westbahn . 200 „ „	93 50	94 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	89 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	121 25	121 50
„ Węgierskie „ 100	114 50	114 75
3% „ Tureckie fr. 400	22 25	22 75
Kredytowe złr. 100	180 75	181 —
Clary złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 —	108 —
Inszpruku „ 20	25 —	25 50
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 75	— —
Palffy „ 42	39 60	39 90
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	45 50	46 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza „ 21	39 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 27	9 28
Imperyały rosyjskie	9 53	9 55
Funty szterl. angielskie	11 72	11 77
Liry tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 15	57 25
Rubel papierowy za 100	120 —	120 25

Lwów 24 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 30	101 [illegible]0
4% „ „ „ „	93 70	94 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 30	101 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	103 40	104 40
6% „ „ włościań. gal.	102 —	103 25
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —

Warszawa 21 Marca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	098
5% „ „ nowe 1869 r.	—	99 20
kupon	— —	123
4% Listy likwidacyjne	—	86 —
kupon	— —	122

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządcą Drukarni Józef Łakociński.